

ORGAN PODOFICERÓW
WOJSKA LĄDOWEGO I MARYNARKI WOJENNEJ



Fot. W. Piłkiel



WIARUS

Kolekcja
Emilia Korzusia

ROK II
NR. 5.



Kanal Wellanda. — Kanalen, długości 25 mil w prostej linii, jest arcydziełem



techniki nowoczesnej. Łączy on jezioro Erie i Ontario, położone w Kanadzie, stanowiącej dominium Wielkiej Brytanji w Ameryce Północnej. Różnica poziomów tych jezior wynosiła 526 i pół stóp, którą amerykańskim inżynierom udało się wyrównać przy pomocy 7 słuz, zbudowanych na kanale w pobliżu jeziora Ontario. Każda z nich podnosi poziom wody o 46 i pół stóp. Słuzę zbudowano z betonu i stali. Koszt robót wyniósł 20 milionów funtów szterlingów.

Na ilustracji zamieszczamy jeden z mostów najnowszej konstrukcji, zbudowanych na kanale Wellanda.

Bolszewicki proces propagandowy przed mikrofonem i na filmie. — Niedawno w Moskwie czerwoni władcy zainscenizowali wielki proces polityczny, oskarżając 8 profesorów i inżynierów: Luriczewa, Ramzina, Feodotowa, Czarnowskiego, Kalinnikowa, Sitina, Oczkina i Kuprianowa o działalność antypaństwową, uprawianą z ramienia i za pieniądze rządów państw kapitalistycznych, oraz organizacji białogwardzistów, przebywających za granicą.

Proces ten był raczej demonstracją polityczną niż aktem sprawiedliwości. Jedynym jego celem było odwrócenie uwagi mas od niepowodzeń, które spotykały przeprowadzenie 5-letniego planu gospodarczego, t. zw.

„piatiletki”, oraz od ostrych tarć wewnętrznych, ostatnio coraz częściej utrudniających działalność potwornej machinie bolszewickiej. Puszczono w ruch wszystkie sprężyny propagandy, ażeby wnieść w masę, że przyczyną ich nędzy są machinacje szpiegów, nadsyłanych przez obce państwa, którzy za otrzymane stamtąd pieniądze organizują sabotaże „piatiletki” i przygotowują teren do zbrojnej interwencji mocarstw kapitalistycznych.



„Sowietom grozi wojna” — alarmuje rząd bolszewicki należy zaopatrzyć się w broń i amunicję, należy zwiększyć ilość wojska, budować więcej samolotów, okrętów — z „dobrowolnych” składek.

Centralny Komitet Wykonawczy w Moskwie ujął przebieg procesu w 5 punktów: „oskarżeni przyznali się do winy, wyjawili O.G.P.U. całkowitą organizację spisku, zaprzysięgli odtąd swoją lojalność wobec Sowietów, ujawnili, iż byli agentami na żołdzie Francji, z którą konspirują białogwardziści rosyjscy. Sowiety nie będą mścić się na wrogach, którzy sami złożyli broń”.

Autorowie tego widowiska, które trudno przecieć nazwać procesem we właściwym znaczeniu — wystawili je z wielkim nakładem starań i szumną reklamą. Na sali rozpraw ustawiono mikrofony. Na falach eteru popłynęły wyuczone napamięć słowa o-

skarżonych i oskarżycieli, a sowieccy operatorzy filmowi skrzętnie nakręcali na taśmy sceny z rozprawy sądowej, aby następnie można było rzucić w szerokie masy wielki film propagandowy.

Na ów proces przybyli licznie dziennikarze zagraniczni, a ich sprawozdania i wrażenia, które zamieściła prasa wielu państw, wpłynęły na decyzję czerwonych władców, aby odtąd do swej propagandy wewnętrznej nie mieszać zagranicy, gdyż grozi to nieprzyjemnymi konsekwencjami.

Na ilustracji podajemy fotografię Krylenki, pełniącego w procesie rolę prokuratora.

Polowy wielorybów na morzu Północnym. — Na morzu Północnym trwa obecnie bar-



dzo ożywiony sezon polowy wielorybów. Z wybrzeży norweskich wyruszyła tego roku na polów niezwykle okazała flota, licząca 42 statki, przeznaczone do wydobywania na miejscu tranu z zabitych wielorybów, 20 transportowców, oraz 200 polowaczy. Niema jednak obawy, aby to mogło zagrazać poważnie istnieniu wielorybów na tych wodach. Obecne pokolenie tych ssaków, pokaźniejsze od poprzednich, które złowiono przed kilku laty, dostarcza obficie tranu i fiszbinów, wysłane zaś statki mogą zabrać ściśle ograniczone ładunki.

Podajemy ciekawą fotografię wieloryba niezwyklej wielkości. Z rozchylonej paszczy widać frendzlę fiszbi-

nów, wystających z podniebienia. Przy potężnym cielsku tego potwora morskiego o nagiej skórze sylwetki ludzi wyglądają jak karły.

Ze względu na stosowanie coraz nowych środków technicznych polów wielorybów pozbawiony jest ciekawych przygód. Harpun używany do łowienia wydoskonalono i zaopatrzone w ładunki wybuchowe, a telegraf bez drutu zapewnia łodziom polowaczy możliwość porozumiewania się każdej chwili ze statkiem macierzystym. Technika organizacyjną doprowadzono do tego stopnia doskonałości, że statek jest w możności informowania swe władze w Oslo o wynikach dziennych polów.

Niedaleka jest już chwila, gdy do celów obserwacji będą używane samoloty, — obecnie zaś czynione są próby zabijania wielorybów przy pomocy prądu elektrycznego, puszczanego przez drut, umocowany do harpuna.

Druga ilustracja przedstawia złowione wieloryby, przywiązane do burty okrętu, który zaopatrzone w odpowiednie urządzenia wydobydźcie z nich na miejscu tran, używany do



wyrobu margaryny a także stosowany jako skuteczne lekarstwo dla dzieci.

WIARUS

Nr. 5

ORGAN PODOFICERÓW WOJSKA LĄDOWEGO
I MARYNARKI WOJENNEJ

Rok II

Warszawa, 1 lutego 1931 r.



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ IGNACY MOŚCICKI.

Fot. Pikiel.

Prof. Dr. IGNACY MOŚCICKI, PREZYDENT RZPLITEJ

Imię dostojnego Solenizanta, Prezydenta Rzplitej, profesora Ignacego Mościckiego, jest znane szeroko w świecie, a zwłaszcza w świecie nauki. Trzeba bowiem wiedzieć, że obecny Prezydent Rzeczypospolitej jest jednym z wybitniejszych uczonych — chemików.

Urodzony w dniu 1 grudnia 1867 roku jako syn Faustyna i Stefanji z Bojanowskich, pochodzi z rodziny, która zarówno na polu obywatelskim jak i wojskowym oddała Ojczyźnie znaczne usługi.

Pierwsze nauki Ignacy Mościcki pobierał w Warszawie, a następnie na politechnice w Rydze (obecnej stolicy Łotwy), gdzie pomiędzy rokiem 1887 a 1891 studjował chemję techniczną. Żywo odczuwając niedolę ojczyzstego kraju znoszącego silne przesładowania jako karę za powstanie 1863 roku, brał udział w ruchach młodzieży, już wówczas przygotowującej się do zrzucenia pęt niewoli. Zmuszony przesładowaniami władz rosyjskich opuścił w dniu 1 lipca 1892 granicę państwa rosyjskiego i udał się do Anglii, gdzie w Londynie ciężką pracą zarobkową zdobywał utrzymanie i wiedzę fachową. Po kilkoletnim pobycie w Londynie przeniósł się do Szwajcarii, gdzie spotkał się z przebywającym tam innym uczonym wielkiej sławy, profesorem uniwersytetu fryburskiego, Józefem Wierusz-Kowalskim. Kowalski okazał wielką pomoc młodemu uczonemu, ułatwiając mu pracę w dziedzinie elektrochemji, w której czasem Mościcki miał wykazać się jako uczony światowej sławy.

Tu zwróć uwagę na pewien szczegół, aby łatwiej zrozumieć na czem polega jedna z większych zasług Prezydenta Mościckiego jako uczonego.

Otóż wiadomo jak wielkie znaczenie dla rolnictwa posiadają nawozy, a zwłaszcza saletra chilijska, zawierająca azot, tak niezbędny do wzmagania rozwoju roślinności. Uczeni więc i ekonomiści zaalarmowali ludzkość, że saletra chilijska, ten znakomity czynnik w rolnictwie jest na wyczerpaniu i że trzeba znaleźć środki sztuczne mające zastąpić saletrę. Zagad-

nienie to zainteresowało twórczy umysł młodego naszego uczonego, który po wielu próbach osiągnął w r. 1901 wyniki, pozwalające rokować jak najlepsze nadzieje. I oto na ziemi szwajcarskiej w Fryburgu, powstała pierwsza fabryka kwasu azotowego, otrzymywanego z powietrza i wody przy pomocy energii elektrycznej, do zbierania której specjalne aparaty wynalazł inż. Mościcki. Dzięki metodom i wynalazkom inż. Mościckiego Szwajcarja w czasie wielkiej wojny, odcięta od dowozu saletry naturalnej była w stanie zaspokoić swe zapotrzebowanie tego produktu.

Wynalazki i metody naukowe inż. Mościckiego uczyniły imię jego sławnym w świecie naukowym. Niemniej jednak, gdy jedyna wówczas wyższa szkoła techniczna polska — politechnika lwowska zaproponowała mu objęcie katedry elektrochemji i chemji fizycznej, opuścił gościnną Szwajcarię i pośpieszył do Ojczyzny, jeszcze wówczas będącej pod obcym panowaniem, zabierając ze sobą urządzenia, aparaty, maszyny i przyrządy, aby móc swą wiedzę ofiarować rodakom.

Tu na ziemi polskiej wyteża cały zasób wiedzy i pracy, aby stworzyć rodzinny wielki przemysł chemiczny, który dziś w całym świecie tak olbrzymią odgrywa rolę, i bez którego żaden naród istnieć wprost nie może. Pierwszym owocem jego wysiłków, zniszczonych początkowo przez działania wojenne jest fabryka w Jaworznie, wyrabiająca azotan amonu dla potrzeb rolnictwa oraz saletrę, amoniak, potas żrący i wapno chlorowe.

Najsilniej jednak imię profesora Mościckiego jest związane z olbrzymim ośrodkiem przemysłu chemicznego — Chorzowem na Śląsku.

Jak wiadomo, Niemcy, zmuszone do oddania Polsce w myśl wyników plebiscytu w r. 1921 prastarej naszej ziemi śląskiej — wprowadzić niestety nie całej, a tylko drobnej jej części, ustępując starali się zniszczyć urządzenia przemysłowe, a przynajmniej oddać je w takim stanie. By Polacy nie mogli sobie z niczem dać rady. To ułatwiłoby

im możność świadczenia przed całym światem, że Polakom nie należy oddawać Śląska na zmarowanie. Jednym z takich ośrodków były olbrzymie zakłady chemiczne w Chorzowie, których wprowadzić nie zniszczyli, lecz z których usunęli całkowicie personel techniczny w tej błogiej nadziei, że Polacy nie mogąc sobie dać rady, zwrócą się do nich o pomoc. Stało się jednakże inaczej! Nie wiedzieli, że Polacy mieli prof. Mościckiego, który przygotował sobie zastęp chemików mogących w każdej chwili sprostać zadaniu i w niebywale krótkim przeciągu czasu uruchomił zakłady, wzmagając ich wydajność tak, że ilość samego azotniaku, wyrabianego w Chorzowie wyrażająca się w r. 1923 liczbą 23.000 tonn, w r. 1926 została doprowadzona do 117.000 tonn.

Prócz zakładów chorzowskich, których wartość produkcji rocznej wynosi około 100.000.000 złotych, w roku ubiegłym zostały uroczyście otwarte drugie nie mniej ważne podobne zakłady wytwarzające chemikalia według metod i wynalazków Pana Prezydenta Mościckiego. Są to zakłady w Mościcach pod Tarnowem nazwane imieniem naszego wielkiego uczonego.

Prócz tych wynalazków profesor Mościcki poczynił inne, niemniej doniosłe w dziedzinie oczyszczania olejów skalnych, dystrybucji węgla, wytwarzania sztucznej tomasy, lontów górniczych nie ulegających wilgoci.

W uznaniu tych zasług senaty obu naszych politechnik mianowały Go: lwowska — doktorem i warszawska — profesorem honorowym, zaś paryska Sorbonna nadała mu tytuł doktora honorowego.

Gdy w maju roku 1926 drugi z kolei Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski złożył ten urząd, zgromadzenie narodowe w dniu 1 czerwca, w myśl rady Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, który wyboru na prezydenta nie przyjął, 281 głosami obrało profesora Ignacego Mościckiego Głową Państwa.

Oto krótka sylwetka Tego, któremu w dniu imienin życzymy jak najdłuższego życia dla dobra Ojczyzny i nauki.

Stanisław Łoza.

MADERA

Prowincja rzymska Lusitania, zamieszkała przez Luzytanów i szczepy pochodzenia iberyjskiego, oraz celtyckiego, często była łupem najeźdźców, jak np. Germanów, a w VIII wieku po Chr. Arabów. W wieku XI część tego kraju przeszła pod panowanie królów Kastylji.

Król Alfons VI kastylijski nadał znaczną część późniejszych posiadłości portugalskich w lenno Henrykowi Burgundzkiemu, który otrzymane posiadłości znacznie rozszerzył i nazwał się hrabią i panem całej Portugalji.

Od tych też czasów, t. j. około roku 1112 występuje nazwa tego kraju — Portucale.

Syn hrabiego Henryka król Alfons I pokonał Arabów, odebrał im stolicę kraju Lizbonę, przyjął tytuł króla, potwierdzony w roku 1142 przez papieża, a następnie, jako niepodległy władca państwa, umiał unicestwić zaborcze roszczenia władców Kastylji i Leonu.

Jeden z jego następców król Alfons III podbił królestwo arabskie Algarve, a przez zawarcie pokoju z Kastylją w roku 1253 nadał Portugalji dzisiejsze jej granice.

W ciągu następnych lat Portugalja coraz to bardziej w siłę i rozwija się. Dzięki rozumnej polityce swych królów Portugalja stała się wielką potęgą kolonialną. Jest to przede wszystkim zasługa Henryka Żeglarza, który odznaczył się wielkimi zamilowaniem awanturnych wypraw morskich i odkryć obcych łądów.

Potęgą światową staje się Portugalja za rządów Emanuela I-go Vasco de Gamy, Almeida i Albuquerque — którzy swymi odkryciami zamorskich krain (Indje Wschodnie, Brazylja) i podbojami zapewnili państwu przewagę morską.

W ciągu następnych wieków kraj przeżywał swój upadek, utratę niepodległości na rzecz Hiszpanji, stratę Indyj Wschodnich... Wprawdzie, w drugiej połowie wieku XVII, przy pomocy Holandji, Francji i Anglii — Portugalja odzyskała swą niepodległość, lecz nie wróciły już lata dawnej świetności.

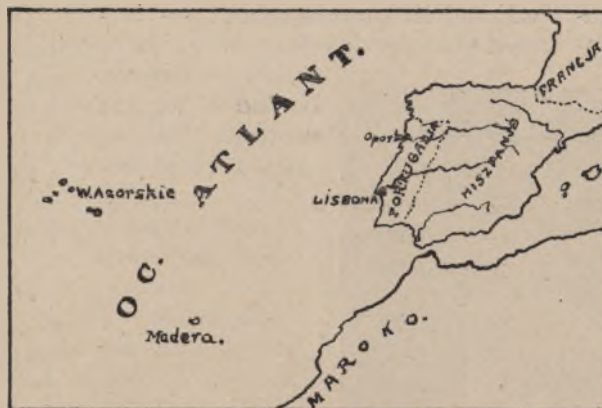


Marszałek Piłsudski na wywczasach

Photo-plat.

Utrata znacznej części kolonij, zależność od zagranicy, zamieszki wewnętrzne — trapiły kraj przez długie lata. Jedną z największych bodajże strat kolonialnych dla Portugalji była strata Brazylji, która ogłosiła swą niepodległość w roku 1823.

Dzisiejsza Portugalja (oraz wyspy: Madera i Azorskie), wraz z posiadłościami zamorskimi —



liczy 92.545 km² powierzchni, przy przeszło 6 milionach ludności. Jest republiką od roku 1910.

Niebywale poruszenie zapanało w całym kraju, gdy dowie-

dziano się, że przejazdem na Maderę — zabawi krótko w Lizbonie Pan Marszałek Józef Piłsudski.

W czasie pobytu Pana Marszałka w tem mieście, prezydent republiki gen. Oskar Fragora Carmona, w obecności wszystkich członków rządu i dygnitarzy wojskowych — podejmował dostojnego Gościa obiadem.

Po obiedzie prezydent gen. Carmona uroczyście udekorował Pana Marszałka wielką wstęgą, łańcuchem i gwiazdą najwyższego orderu portugalskiego „Torre e espada” — „wieży i szpady”, którego historia jest b. ciekawa.

Order „Torre e espada” ustanowiony został w roku 1549 przez króla Portugalji Alfonsa V-go po zwycięskiej wojnie z muzułmanami w Afryce i może być nadawany za wybitne zasługi wyłącznie osobom szlacheckiego pochodzenia, oraz generałom portugalskim.

Pan Marszałek, w otoczeniu portugalskich ministrów wojny i spraw zagranicznych, którzy Mu cały czas towarzyszyli — zegnany był honorami wojskowymi, jakie należą się głowom państwa, gdy z Lizbony odpływał na pokładzie „Angoli” do miasta Funchal na Maderze.

Madera, cudowna wyspa wiecznej wiosny na Atlantyku, wraz z położonemi daleko ku Ameryce Azorami i wyspami Kanaryjskimi, jest, jak głosi legenda, pozostałością po tajemniczej, tragicznie zaginionej Atlantydy. (t. j. tej części kontynentu, który skutkiem zaburzeń wulkanicznych, miał zapaść się pod poziom oceanu).

Pierwsi zdobywcy europejscy Portugalczycy odkryli Maderę w roku 1419-ym. Wyspa ta była bezludna, ale Portugalczycy skolonizowali ją i dziś Madera liczy około 200 tysięcy mieszkańców.

Ciepły i nadzwyczaj łagodny klimat zawdzięcza Madera Golf-

sztremowi, który z okolic wysp Azorskich wysłał jedno ramię prądów ku wybrzeżom afrykańskim. Ramię to przechodzi tuż koło Madery, regulując masą ciepłych wód jej temperaturę.

Dzięki łagodnemu klimatowi i stosunkowo obfitym opadom atmosferycznym — roślinność Madery jest niezwykle piękna i bogata: palmy, agawy, drzewa laurowe i lasy kasztanowe, magnolje, platany, dęby i brazylijskie araukarje — są najbardziej charakterystyczne dla naturalnej flory tej pięknej wyspy.

Bogactwem tej wiecznie kwitnącej wyspy są: winogrona, banany, trzcina cukrowa i ananasy. Nie brak też tam wielkiej obfitości kwiatów.

Oprócz ludności portugalskiej, zamieszkują Madere potomkowie Morysków, wypędzonych z Hiszpanji Maurów, którzy w początkach XVII wieku przybyli na wyspę.

Ludność ta, o stosunkowo wysokiej kulturze, jest niezwykle pracowita. Przeważnie zajmują się uprawą winnic, plantacyj cukrowych, zbóż, kobiety artystycznymi haftami i koszykarstwem.

Ciekawych informacji o słonecznej tej wyspie udzieliła nam łaskawie p. J. Tomaszewska, małżonka radcy ambasady polskiej w Rzymie, pochodząca ze znanej rodziny portugalskiej d'Ornellas.

Maderski dziennik „O Jornal“, w entuzjastycznym artykule p. t. „Marszałek Piłsudski i Jego pobyt na Maderze“, rozpisuje się o pobycie p. Marszałka pod Funchalem. P. Marszałek zajmuje ładną, lecz skromną willę „Bettencourt“ i pod

troskliwym okiem dr. Woczyńskiego odbywa kurację.

Dziennik ten poświęcając wiele miejsca historii Bohatera Polski — podkreśla niezwykłą prostotę życia Marszałka i wyraża swą radość że klimat Madery znacznie przyczynił się do polepszenia Jego zdrowia.

Warto przy tem podkreślić, że na wyspie istnieją właściwie dwie strefy klimatyczne: wybrzeża południowe (gdzie leży port i miasto Funchal) o klimacie ciepłym, łagodnym i strefa północna więcej górzysta — wykazująca znacznie większe spadki temperatury, szczególnie po zachodzie słońca.

Rozpaczliwy stan dróg na wyspie sprawia, że lokomotyja odbywa się, szczególnie na terenach górskich, arcyciekawie. Istnieją wprawdzie samochody, a nawet egzystuje i linja kolejowa z Funchal do Monte, lecz po drogach brukowanych „kociemi łbami“, lub też wyszlizganymi kamnikami — podróżuje się nie wozem a saniami. Sanie te, na jedną, lub też dwie osoby — ciągną woły, lub popychają ludzie.

Wydaje się nam to dziwne, a jednak na wyspie, która nie zna śniegu — są sanie w powszechnym użyciu, nawet u bogatych właścicieli „cammachas“ — letnich rezydencji.



Środki lokomocji na Maderze.

czej — poprostu w hamaku zawieszonym na drągu, który dźwiga dwóch mężczyzn.

Madera, a szczególnie miasto i port Funchal (liczy przeszło 40 tysięcy mieszkańców), położone u stóp góry Garajau oraz miejscowości Monte (5 tys. mieszkańców) — są wybornymi miejscowościami uzdrowiskowymi.

Władzę na Maderze sprawuje dwóch gubernatorów: cywilny i wojskowy. Na wyspie stoją zalogą dwa pułki: piechoty i artylerji, oraz eskadra lotnicza.

O stosunkach polsko-portugalskich, nacechowanych przyjaźnią, udziela nam informację, w zastępstwie chwilowo nieobecnego ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego Portugalji p. Thomaz Ribeiro de Mello — portugalski konsul generalny, charge d'affaires ad interim w Warszawie p. mec. Skalski.

Stosunki między obydwoma krajami uzewnętrzniają się najbardziej w dziedzinie handlowej.

Traktat handlowy polsko-portugalski, zawarty 10 sierpnia r. ub. wszedł już w życie na zasadzie największego uprzywilejowania.

Polska eksportuje do Portugalji przeważnie: tekstylja, węgiel, drzewo; importujemy jednak w zakresie daleko mniejszym.

Niewątpliwie stosunki z Portugalją znacznie rozwiną się z inicjatywy bowiem p. mec. Skalskiego powstaje „Towarzystwo Polsko-Portugalskie“, które znakomicie przyczynić się może do zacieśnienia więzów przyjaźni, istniejących między temi dwoma, tak odległemi, krajami.



Madera. Niezbyt szybko, ale wygodnie...

W górach, gdzie wąskie ścieżki biegną tuż koło głębokich przepaści i jarów, np. w rejonach góry Pico Ruivo (najwyższy szczyt na Maderze, liczy 6.000 stóp) podróżuje się konno. Osoby cierpiące na zawroty głowy i kobiety udają się w drogę ina-

Tadeusz Nimiński.

NAUKA DOWODZENIA

ZADANIE TAKTYCZNE Nr. 18 OMÓWIENIE I ROZWIĄZANIE

Pytanie 1. Pluton sierż. Z. ma posuwać się w drugiej linii, stanowiąc odwód dowódcy kompanji. Umieszczony został za prawem skrzydłem, ponieważ jest to zewnętrzne skrzydło bataljonu. Między bataljonami III i I istnieje luka, którą pluton nasz będzie nadzorował. Nie powinien on dopuścić, by nieprzyjaciel np. zaatakował 1-y pluton z boku. Na tem polega zadanie osłony skrzydła.

3 pluton znajduje się w odwodzie, nie walczy; musi natomiast być gotowy w każdej chwili do wzięcia udziału w walce, by jego wkroczenie mogło być uskutecznione momentalnie i celowo. muszą być spełnione następujące warunki:

1) dowódca plutonu musi szybko otrzymać rozkaz wkroczenia, a więc musi być utrzymywana stała łączność z dowódcą kompanji;

2) dowódca plutonu musi stale być zorientowany w położeniu otaczających go oddziałów, by móc dostosować sposób wkroczenia, względnie zdecydować się na wkroczenie samodzielnie, jeśli położenie będzie tego wymagało;

3) pluton musi posuwać się w takim ugrupowaniu, by mógł natychmiast działać w każdym kierunku, w którym może być potrzebny;

4) pluton nie powinien zostać związany przed zdecydowaniem sposobu jego użycia;

Rozważmy warunki te kolejno:

Mimo, że dowódca kompanji na pewno będzie się starał sam szybko przysłać rozkaz plutonowi, musi sierż. Z., także pomyśleć o utrzymaniu łączności ze swym przełożonym, który zresztą nie będzie znajdował się daleko. Będzie on jednak zaabsorbowany przede wszystkim: przebiegiem walki w 1-ym i 2-im plutonie. Utrzymanie łączności z plutonem 3 nie jest dla niego rzeczą najważniejszą.

Najszybszym środkiem łączności jest bezpośrednia obserwacja. Trzeba dowódcę kompanji obserwować, aby:

a) móc momentalnie odebrać proste rozkazy, przekazane za pomocą znaków;

b) natychmiast zauważyć, że od dowódcy kompanji do sierż. Z. biegnie gońca i gońca tego przywołać, bo odnalezienie naszego dowódcy plutonu podczas walki może nie być tak łatwe.

c) stale znać miejsce pobytu dowódcy kompanji, by móc doń szybko przesłać meldunek.

Spełnienie drugiego z wymienionych warunków wymaga stałego obserwowania walki obydwóch plutonów pierwszej linii, a także lewego skrzydła I bataljonu i dzielącej nas od niego luki.

Tego wszystkiego nie może, oczywiście obserwować sam sierż. Z., który przede wszystkim musi zajmować się własnym plutonem i patrzeć, jak są wykonywane jego rozkazy. Zadania obserwacji trzeba więc rozdzielić pomiędzy drużyny albo pomiędzy ludzi z własnego pocztu, który dowódca plutonu musi posiadać.

Aby zarządzić celowe ugrupowanie plutonu (trzeci warunek), trzeba zastanowić się, w jakim kierunku pluton może być użyty. Możliwe są trzy kierunki działania; pluton może otrzymać trojaki rozkaz: posunąć się za pierwszym lub drugim plutonem (wzgl. działać ogniem lub uderzeniem na ich odcinkach), albo rozwinąć działania w luce na prawem skrzydle (zabezpieczyć bok). Na każdym z tych kierunków trzeba mieć zatem przygotowaną jedną drużynę. Odpowiedniemi ugrupowaniem będzie więc szachownica w prawo: dwie drużyny pierwszej linii będą przygotowane do działania w kierunku własnych plutonów, prawoskrzydłowa drugiej linii — w kierunku skrzydła.

Czwarty warunek spełnimy, nie wystawiając plutonu na obserwację i ogień nieprzyjacielski. Z wyjątkiem obserwatorów koniecznych dla utrzymania łączności wzrokowej wewnątrz plutonu i nazewnątrz, wszyscy powinni kryć się starannie. Drużyny nie będą zatrzymywały się na punktach dogodnych do otwarcia ognia, lecz w zagłębieniach i za zasłonami. Możliwość

dowolnego użycia drużyn wymaga oczywiście trzymania ich w rękę i nie pozwala na szerokie rozsypanie ich w tyraljery utrudniające dowodzenie. Drużyny muszą posuwać się w kolumnkach, co najwyżej dzieląc się na sekcje.

Oczywiście sierż. Z. musi znajdować się możliwie blisko dowódcy kompanji, którego rozkazy przede wszystkim będą podstawą jego działania. Umieści się więc przy lewoskrzydłowej drużynie pierwszej linii.

Oparty na powyższym rozumowaniu rozkaz sierż. Z. (wydany drużynowym, zebranych pod osłoną domów m. Malcanów) mógłby brzmieć następująco:

„Za chwilę wyruszają do natarcia: 1. pluton na te (wskazuje w terenie) laski, 2. pluton na lewo od niego. I bataljon naciera na ten folwark. My idziemy za 1. plutonem w drugiej linii w odległości 200 m.

Ugrupowanie — szachownica w prawo, odstęp i odległość — 60 m. Drużyny w kolumnkach. W pierwszej linii na lewo drużyna 2-a (kierunkowa — kierunek lewy róg lasu), na prawo 1-sza. W drugiej linii — 4-ta na lewo, 3-cia — na prawo. Ja przy 2-iej drużynie, plutonowy M. (zastępca) przy 3-iej.

3-cia drużyna zorganizuje stałą obserwację luki na prawo i oddziałów I bataljonu.

Szeregowcy A. i B. do mnie, jako gońcy i obserwatorzy. A. — obserwuje stale dowódcę kompanji, (który posuwa się za lewym skrzydłem 1-go plutonu) i 1-y pluton, B. — 2-gi pluton.

Wyruszenie na mój sygnał gwizdkiem“.

Pytanie 2. Niepowodzenie I bataljonu niewątpliwie zaobserwowała 3-a drużyna. Swoje spostrzeżenie zameldowała ona sierż. Z. Cóż ma on uczynić?

Niewątpliwie obowiązkiem każdego walczącego oddziału jest udzielenie pomocy sąsiadowi, którego spotyka niepowodzenie, lub któremu grozi dotkliwa porażka. W naszym wypadku udzielenie pomocy nie może się jednak zbyt odbić na spełnieniu własnego zadania. Czy i w jaki sposób może pluton sierż.

Z. pomóc skrzydłowym oddziałom I bataljonu?

Rozważmy naprzód, czy może on wspomóc je uderzeniem na folwark.

Powzięcie przez sierż. Z. takiej decyzji grozi 3-mu plutonowi ew. dostaniem się w ogień własnych karabinów maszynowych i artylerji wspierającej I bataljon. Oddziały pobite zechcą na pewno ogień taki ściągnąć na nieprzyjaciela wychodzącego z folwarku. W zorganizowanym natarciu działanie w cudzym paśmie musi być uzgodnione z cudziemi środkami ogniowymi. Nie trzeba tłumaczyć, że w omawianym położeniu nie może być mowy o takim uzgodnieniu.

Przeciwko podobnej decyzji przemawia jeszcze inny wzgląd. Pluton jest odwodem swojego dowódcy kompanji. Nie można mu robić tego rodzaju niespodzianki, by bez jego wiedzy pozbawiać go nagle odwodu i angażować pluton w kierunku, który mało interesuje naszego przełożonego.

Nie można więc nacierać na folwark, można natomiast przypuszczać, że sam nasz ruch w głąb ugrupowania nieprzyjaciela zmusi go do ustąpienia z przed I bataljonu. Trzeba też zauważyć, że wykonywanie uderzenia na folwark byłoby dla naszego plutonu specjalnie przykre, gdyż odbywałoby się prawie wzdłuż frontu nieprzyjaciela, a więc pod jego boczny ogień.

Czy wobec tego pluton nie może wcale pomóc I bataljonowi?

Może i powinien, ale tak, by nie wychodzić z ugrupowania własnej kompanji i nie odbierać sobie możności wykonania rozkazów przełożonego, który w każdej chwili może nas potrzebować. Pomocy można udzielić ogniem skierowanym na bok wychodzącego z folwarku nieprzyjaciela. Z odległości około 500 m ogień nawet jednej drużyny może być bardzo skutecznym. Sierż. Z. każe więc 3-jej drużynie zwrócić się w prawo i gwałtownie ostrzelać zaobserwowanego nieprzyjaciela. Być może, że zarządzi to z własnej inicjatywy plut. M., który znajduje się przy tej drużynie. Na rozkaz sierż. Z. mogłaby w tym działaniu wziąć także udział drużyna 1-a.

Pytanie 3. Czy 3-i pluton może ruszyć na pomoc plutonowi 2-u? Nie, gdyż wejdzie w ten sam ogień, który zadał tak dotkliwe straty tamtemu i będzie ginął bez żadnego dla sprawy pożytku. Byłoby zresztą nie na rękę naszemu dowódcy kompanji. Można właśnie przypuszczać, że zechce on nasz pluton wciągnąć do lasów, by wykorzystywać powodzenie osiągnięte na tym kierunku. Z lasów zresztą zapewne można łatwo zaprowadzić nad położeniem na froncie 2-go plutonu.

Czy wobec tego sierż. Z. nie ma wcale reagować.

Może on przedewszystkiem udzielić mu pomocy ogniem stawiając na pagórku „c” 2-ą drużynę i stwarzając w ten sposób oparcie dla rozbitego podobno plutonu. Będzie to równocześnie najlepsze przygotowanie się do załamania nieprzyjacielskiego przeciwnatarcia, o którym donoszą. Resztą sił będzie sierż. Z. kontynuował ruch do lasu, gdyż nie może zabraknąć plutonu tam, gdzie dowódca kompanji może go potrzebować. Trzeba zauważyć, że we wszystkich wypadkach, w których dowódca pluto-

nu w odwodzie zdecyduje się samodzielnie na jakieś wkroczenie będzie on się strzegł użycia do akcji całego plutonu, gdyż tylko niezwykle ważny wypadek może usprawiedliwić zaangażowanie całego odwodu bez wiedzy dowódcy kompanji.

Wiadomość o rozbiciu i wielkich stratach 2-go plutonu może być przesadna. Trzeba oczywiście przygotować się na tę najgorszą możliwość. Jest natomiast obowiązkiem sierż. Z. przylączyć do swego plutonu rozproszonych ludzi plutonu 2-go i starać się ich zatrzymać.

Drugim drobnym obowiązkiem naszego dowódcy plutonu jest zajęcie się napotkanymi rannymi. Trzeba skierować do nich sanitariuszy, wzgl. wskazać im punkt opatrunkowy i odebrać od nich amunicję.

Za rozwiązanie zadania taktycznego nr. 17 otrzymali:

1 nagrodę — 55 zł. sierż. Nowak Stan. 25 p. p.

2 nagrodę — 25 zł. st. sierż. Pawlak Stan. 49 p. p.

Poza tem b. dobre rozwiązania nadesłali: st. sierż. Piękoś A. 49 p. p. i sierż. Szubrył 49 p. p.

ZADANIE TAKTYCZNE Nr. 19

Z A Ł O Ż E N I E

Nasze wojska zaciągają rannymi czaty w odległości około 1 km na płd. od cmentarza oznaczonego na szkicu. Czaty są zwrócone frontem na północ. Ustawianie ich przesłaniają konni zwiadowcy.

Sierż. M. otrzymał rozkaz udania się ze swym plutonem i przydzielonym ciężkim karabinem maszynowym do m. Kruhle i zaciągnięcia tam samodzielnej wysuniętej placówki z zadaniem pilnowania mostu na rzece Ług i niedopuszczenia do jego zniszczenia.

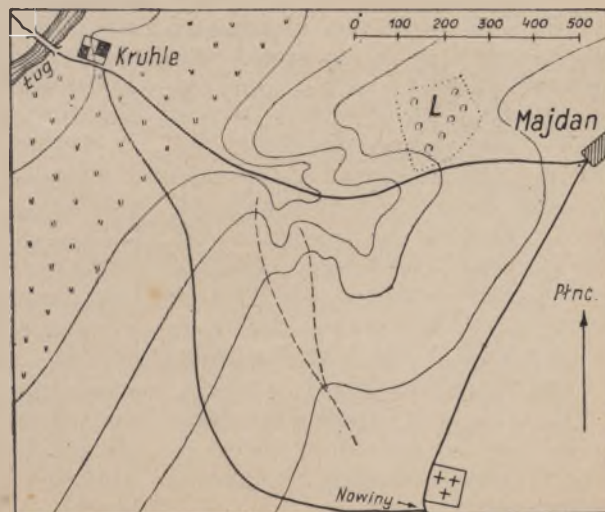
O g. 10 dotarł sierż. M. ze swym oddziałem do cmentarza i tu spotkał galopujący od strony m. Majdan patrol konnych zwiadowców, który go zawiadomił, iż opuścili Majdan dlatego, że z północy wchodziły do tej miejscowości patrole ka-

walerji nieprzyjacielskiej; za niemi widać oddział w sile około szwadronu.

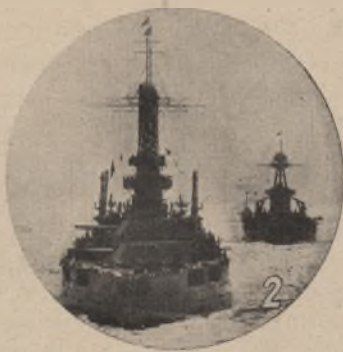
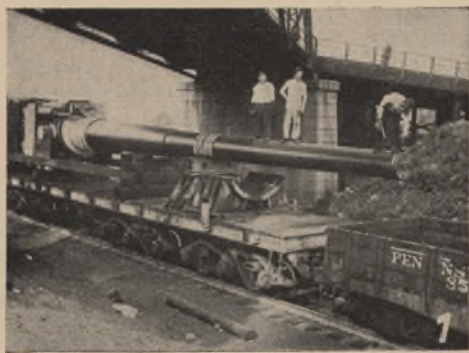
Pytanie 1. Jak postanawia dalej działać sierż. M.

Pytanie 2. Napisać rozkazy wydane przez sierż. M. na cmentarzu.

rozwiązania nadsyłać do dnia 15 lutego.



NA SZEROKIM ŚWIECIE



1. Na obronę Kanalu Panamskiego — armata wagi 125 tonn. 2. W okowach lodowych Morza Północnego. 3. Całe psie potomstwo „na flaszeczce”. 4. Procesja japońska do świątyni bóstwa lasu. 5. Tęgi „pomocnik”, ułatwiający wyjście z przykroj sytuacji w piaskach Florydy. 6. Wybór „Miss Germania” w Berlinie. 7. Zładowanie 4 metrowego krokodyla w Indjach. 8. „Ptaki mądrości” z ogrodu zoologicznego w Islandji. 9. „Missie” — wirtuoz w muzyce moderne. 10. Partja domina na plaży w sezonie zimowym (Floryda). 11. Pani Bonnet — najstarsza robotnica Francji (101 lat). 12. Montowanie mostu na rzece Ohio w Ameryce. 13. Wypędzanie złych duchów przez murzynów na wyspie Bermuda. 14. Owacja młodych muzykantów dla sławnej gwiazdy filmowej Mary Pickford.

OBSERWACJA SAMOLOTÓW Z ZIEMI

VII.

Zadania samolotów.

W celu skutecznej obrony przed samolotami nieprzyjaciela lub owocnej współpracy z własnym lotnictwem trzeba rozumieć, jakie zadanie bojowe lotnictwo wykonywa.

Nad polem walki jednocześnie może pracować znaczna ilość samolotów. Będą to przede wszystkim *samoloty obserwacyjne* (u nas — linjowe).

Są to samoloty średniej wielkości dwu lub rzadziej trzy osobowe, uzbrojone w 2, 3 lub 4 karabiny maszynowe i ewentualnie — w bomby lotnicze.

Najniżej latają *samoloty piechoty*: jedynym ich zadaniem jest współpraca z piechotą, do której zostały przydzielone. Latają one normalnie na wysokości kilkuset metrów (przeciętnie 600), lecz w razie potrzeby (zbadania czegoś, co może być bardzo ważne dla własnej piechoty, a z normalnej wysokości jest źle widoczne np. maskujące się odwody), winny one zniżać się nawet do kilkudziesięciu metrów.

Samoloty piechoty krążą w czasie bitwy tylko nad swoim odcinkiem, pozornie bez żadnego systemu; sygnalizują piechocie rakietami swe spostrzeżenia i często zawracają na własne terytorium, ażeby zrzuć swą piechocie meldunek. Łatwo je poznać po takich ruchach i sygna-

łach. Ponadto posiadają one specjalne oznaki, o których będzie mowa poniżej.

Bardziej systematycznie i nieco wyżej (około 1000 m) unoszą się *samoloty dowództwa*, które zapuszczają się głębiej na terytorjum nieprzyjaciela i normalnie — w czasie pracy nie powracają do wojsk własnych z meldunkami, gdyż obsługują się radjotelegrafem lub radjotelefonem.

Jednak i ich lot jest zawyły, gdyż *dozorują* one pole walki, t. j. obserwują przede wszystkim te miejsca na ziemi, gdzie zachodzą zmiany położenia, ruch wojsk i t. p.

Na tych samych wysokościach (1000—1500 m) latają *samoloty artylerji*, jednak lot ich jest bardzo systematyczny, w locie zataczają one krąg, wydłużony w kierunku mniej lub więcej pionowym do „linji frontu” (linji czołowych oddziałów piechoty). Zadanie ich polega na kierowaniu wstrzeliwaniem własnych baterij do różnych niewidocznych z ziemi celów na terenie nieprzyjaciela.

Wreszcie bardzo wysoko (3000 m i wyżej) można zauważyć od czasu do czasu pojedynczy samolot, dążący po prostej linji na nasze tyły. Będzie to zwiadowca powietrzny — *samolot rozpoznawczy*.

Oprócz pojedynczych samolotów nad polem walki będą się

ukazywać mniejsze lub większe ugrupowania — klucze i ciagi.

Najniżej będą przelatywać samoloty te same lub podobne do poprzednio wymienionych, celem dokonania napadu na wojska. Będą to samoloty linjowe lub specjalne *szturmowe*, wykonujące *zadania szturmowe*. Niekiedy będą one przelatywać na wysokości 10—15 metrów, tak zwanym *lotem koszącym*. Wtedy rozpoznać je może zdaleka tylko bardzo wprawne oko. To też we własnym interesie wojsk leży dokładna znajomość przynajmniej własnych samolotów.

Inne podobne ugrupowania przelatują na średnich wysokościach (1000—2000 m) i bombardują wojska i różne objekty na bliskich tyłach pola walki bombami cięższymi niż używane przez lotnictwo szturmowe. Będą to samoloty *dziennego bombardowania*.

Na różnych wysokościach dochodzących do 5 lub 6 tysięcy metrów unosić się będą małe jednoosobowe *samoloty myśliwskie*, przeznaczone do walki z lotnictwem nieprzyjaciela.

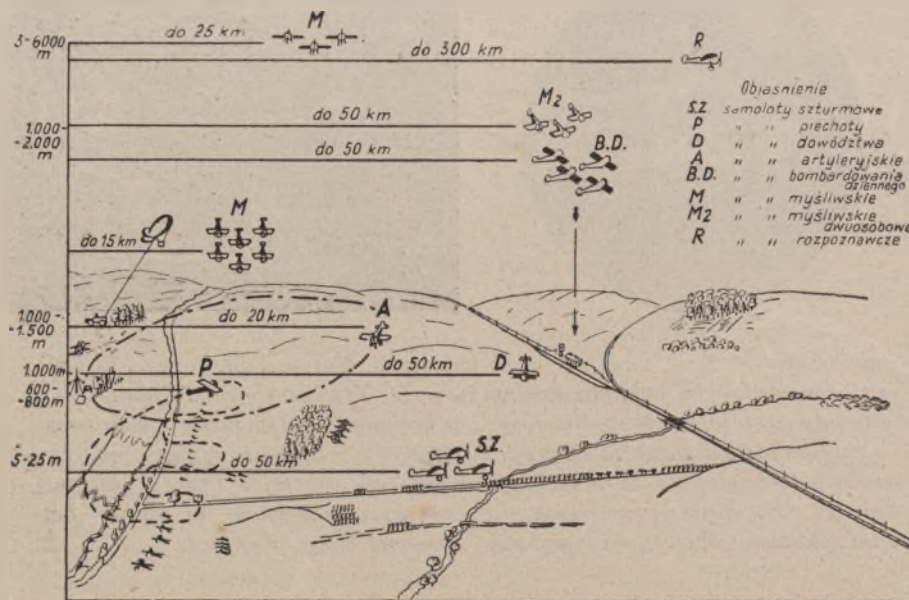
Marszruta ich biegnie wzdłuż frontu — tam i zpowrotem. Gdy zauważą samolot wrogi, napadają na niego. Niekiedy towarzyszą one ugrupowaniom niszcycielskim, lecąc nad niemi 500—1000 m wyżej.

Wreszcie w nocy będą latać samoloty obserwacyjne i ciężkie samoloty niszcycielskie. Bez specjalnych reflektorów trudno je w ciemnościach zaobserwować, lecz trzeba nasłuchiwać ażeby wporę ukryć się przed nimi (gaszenie światel).

Na własnych tyłach można zaobserwować małe samoloty różnych typów, które pełnić będą służbę łączności.

Naogół wymiary samolotów w powietrzu określić może tylko ten, kto dobrze ocenia wysokość, na której samolot leci. To też trzeba przeprowadzać stałe ćwiczenia w określaniu wysokości lotu samolotów.

Oznaki specjalne. Dla odróżnienia samolotów współpracujących z pewną ściśle określoną jednostką (dywizją piechoty, ugrupowanie artylerji) stosuje się



Szkic wyjaśniający działania samolotów.

w naszym lotnictwie sposób przyczepiania do stojaków skrzydeł (zewnątrznych, tylnych, gdy stojaków jest kilka), lub do ogona *dużych mstęg kolorowych*.

Naprzykład samolot dywizji lewoskrzydłowej ma wstęgę na lewym skrzydle, — dywizji środ-

kowej — na obu skrzydłach, dywizji prawoskrzydłowej — na prawym skrzydle; wreszcie samolot artylerji — na ogonie.

Wyróżnienie samolotów zapomocą różnych *kolorów* wstęg nie wydaje się wskazane, gdyż wszystkie barwy na pewnych

wysokościach będą się wydawały ciemnoszare.

W Sowieciech regulamin nakazuje malowanie na samolotach dowódcztwa i samolotach piechoty trzeciej czerwonej gwiazdy, pomiędzy dwiema istniejącymi jako znak państwowy.

S. A.

POGADANKI SĄDOWE

X. Dyscyplina i karalność w czasie pokoju i wojny.

W czasie wojny dyscyplina w wojsku nie jest mniejsza niż w czasie pokoju — jest raczej inna.

Jeśli podczas wojny w niektórych oddziałach „w kraju”, szczególnie przed wymarszem na front, daje się zauważyć osłabienie uwagi przełożonych na drobniejsze przewinienia, wynika to z tego, iż muszą oni zajmować się rzeczami ważniejszymi i brak czasu uniemożliwia stosowanie wszystkich przepisów.

Z tych samych przyczyn inna — niż w czasie pokoju — jest dyscyplina podczas wojny „w polu”.

A więc, gdy oddział jest bezpośrednio po jakimś wielkim wysiłku (długi marsz, walka) należy unikać szeregu rzeczy, któreby koniecznym a krótki odpoczynek utrudniały. Niepodobna też wymagać, aby wszystkie przepisy co do wyglądu umundurowania były przestrzegane podczas marszu przy 40° powyżej zera lub przepisy o meldowaniu się w ciasnych okopach i t. p.

Gdy zaś przychodzi moment walki, gdy muszą walczyć nie tylko zdrowi, ale ranni, chorzy i inwalidzi, gdy żołnierz idzie na kule, gazy i bagnety i daje z siebie wszystkie siły, całą krew i życie wymagania dyscypliny dochodzą do zenitu. Ale właśnie w tych momentach odsłania się nam tajemnica dyscypliny. W obliczu bezpośredniego niebezpieczeństwa, przy całkowitem przejęciu się tylko walką stajemy się wyłącznie żołnierzami i nie odczuwamy wcale ciężaru dyscypliny, gdyż wydaje się ona tak naturalna i niezbędna — jak potrzeba oddechania. Chcemy tylko zwy-

cięstwa. Przy takim stanie psychicznym i takim stosunku do dyscypliny wszyscy żołnierze tak się spajają najbliższymi więzami przyjaźnielstwa że odpada cały formalizm karalności — pozostaje tylko jego istota: wykonać rozkaz jak najlepiej. I gdy w walce krzyknie szeregowiec do oficera: „poruczniku! otaczają nas!” czyż przyjdzie komu do głowy uważać ten zwrot za karygodną poufałość i wszczynać o to sprawę sądową!

Niewątpliwie, niektóre formy karalności w pewnych warunkach bojowych odpadają, ale z tego tylko wynika, że podczas wojny dyscyplina może inaczej wyglądać, że ten wygląd zwykle się zmienia coraz wyraźniej w miarę zbliżania się momentu walki.

Gdy zaś dyscyplina w oddziale podczas wojny naprawdę staje się na stałe niedostateczna na skutek chorobliwego stanu fizycznego nieopanowanego duchowo (skrajne przemęczenie, epidemie i t. p.) lub chorobliwego stanu psychicznego (paniczny strach, skutki propagandy rozkładowej np. komunistycznej i t. p.) lub gdy poszczególne jednostki swymi czynami karygodnymi naruszają niedopuszczalnie wymagania dyscypliny i przepisów — wtedy należy bez-

względnie zastosować wszelkie środki ku uzdrowieniu stosunków w oddziale i jego siły bojowej prowadzące — a więc i karanie.

Różnice między karalnością żołnierzy w czasie pokoju i wojny wynikają z różnic podanych wyżej co do dyscypliny. Wogóle zaś kary są ostrzejsze, uprawnienia przełożonych wyższe, wymiar kary szybszy.

Tak więc przełożony oficer otrzymuje prawo natychmiastowego pozbawienia życia podwładnych, gdy oni „w rozstrzygających chwilach walki” okazują tchórzostwo, porzucają broń, odmawiają posłuszeństwa i t. d. (§ 17 cz. II Reg. śl. wewn.)

Przełożeni dyscyplinarni mogą uzyskiwać władzę dyscyplinarną o jeden stopień wyższą (§ 36 cz. IV Reg. śl. wewn.), a kary aresztu — jako wycofujące z szeregu, co nie zawsze bywa właściwe — mogą być zastępowane przez karę stójki pod karabinem na „baczność” (§ 43 cz. IV Reg. śl. wewn.).

Kary sądowe za szereg przestępstw w czasie wojny znacznie wzrastają (p. tablicę porównawczą z karami w czasie pokoju) i są tem ostrzejsze im bliżej wroga znajduje się żołnierzwinowajca: „w polu” czy „w obliczu nieprzyjaciela”.

Mjr. Borawski.

Różnice między maksymalnymi wymiarami zasadniczej kary sądowej według kodeksu karn. wojskowego								Maksymalne tj. najwyższe wymiary kar według podanych artykułów
za przestępstwa popełnione w czasie pokoju — (O)								
i w czasie wojny (■) a mianowicie:								
za samowolne oddalenie się (art. art. 48-51)	za dezercję (art. art. 35-35 i 57)	za pozbawienie zdolności do służby wojskowej (z art. 66)	za tchórzostwo (art. art. 68-72)	za niesubordynację (art. art. 75-98)	za naruszenie obowiązku służbowego (z art. 124)	za naruszenie porządku wojskowego (z art. 129)	za naruszenie niebezpieczeństwa siły zbrojnej (art. 46 cz. I i art. 47)	za przestępstwa spełnione w polu na osobach lub mieniu (art. art. 111-118)
								śmierć
								15 lat ciężkiego więzienia
								10 lat ciężkiego więzienia
								8 lat ciężkiego więzienia
								6 lat więzienia
								3 lata więzienia
								2 lata więzienia
								6 miesięcy więzienia
								areszt wojskowy



Pałac lazienkowski w białej szacie



Nad stawem.

Fot. Poddebski.

Z ZIMOWYCH NASTROJÓW

WALKA MAŁYCH ODDZIAŁÓW PIECHOTY Z KAWALERJĄ

Zanim sformulujemy wskazówki dla piechoty, mającej działać przeciw kawalerji, dobrze będzie zastanowić się nad sposobami jej działania, rozpatrzyć jej strony dodatnie i ujemne.

Główną cechą kawalerji jest ruchliwość. Wykorzystując ją przeciw piechocie może kawalerja nieraz osiągnąć zupełne zwycięstwo chociaż piechota dotrzymała wszyskich warunków ubezpieczenia. Wynika to z tego, że kawalerja porusza się szybciej niż goniec ze szpicy czy patrolu, który ma uprzedzić oddział o pojawieniu się wroga. Piechota znajdująca się w pobliżu kawalerji musi być stale gotowa do odparcia ataku.

Dzięki swej ruchliwości kawalerja może się znaleźć niespodziewanie na boku lub tyłach piechoty lub nawet jednym i tym samym oddziałem zaatakować ją kilkakrotnie z różnych kierunków kolejno w małych odstępach czasu. Piechota musi więc być zawsze gotowa do odparcia ataku z każdej strony.

Nowoczesna kawalerja przy uderzeniu koncem posiłkuje się zwykle wsparciem ogniowem. Nie chcąc więc od tego ognia ponieść nadmiernych strat, musi piechota odpierać szarżę zasadniczo w szyku luźnym. Nie trzeba dodawać, że zwykle uderzenie przyjdzie nie z tego kierunku, z którego pada ogień. To samo do-

tyczy samochodów pancernych, których kawalerja chętnie używa nie tylko do poparcia szarży ogniem, ale i do odwrócenia uwagi od właściwego kierunku uderzenia.

Kawalerja szarżuje w szykach luźnych. Podnosi to znaczenie celnego ognia pojedynczego przy odpieraniu szarży.

Kawalerja często osiągnęła przewagę nad piechotą dzięki silnemu denerwującemu wrażeniu, jakie wywiera widok szarżującego oddziału. Silna moralnie piechota wrażeniu temu nie ulegnie. Jednym z czynników tej siły moralnej jest zdawanie sobie sprawy ze słabych stron kawalerji.

Kawalerja jest przede wszystkim bardzo wrażliwa na ogień. Każdy pędzący do szarży jeździec czuje, jak wielki cel przedstawia i wie, że nie znajdzie łatwo w terenie osłony, któraby ukryła go wraz z koniem. Jeśli więc szarża załamie się, kawalerzyście grozi śmierć. A szarża załamać się może dla błahych powodów: niezauważony poprzednio szeroki rów, płot druciany czy bagnista łączka mogą to spowodować. Kawalerja jest mniej uzdolniona do pokonywania przeszkód terenowych niż piechota.

Dalszą trudność stanowi dobre uchwycenie celu szarży. Rozsypana piechota łatwo niknie w terenie, a pojedynczy piechur,

który przyłgnał do ziemi, wtulił się między drzewa lub krzaki i strzela, nie jest dla cwałującego kawalerzysty łatwym do osiągnięcia celem.

Są wreszcie momenty, kiedy piechur ma całkowitą nad kawalerzystą przewagę. Jest to przede wszystkim noc, uniemożliwiająca całkowicie walkę konną.

Wielka ruchliwość kawalerji sprawia, że zaczepne zwalczanie kawalerji przez piechotę będzie bardzo utrudnione: kawalerja zwykle potrafi uchylić się od zadania jej ciosu. Zaczepnie zwalczać mogą kawalerję tylko większe oddziały, które potrafią zapędzić kawalerję w położenie niekorzystne, trudny dla niej teren albo przeprowadzą szereg wyczerpujących ją działań nocnych. W większości wypadków walka piechoty z kawalerją przyjmie formę odpierania jej napadu.

Pierwszym warunkiem powodzenia w walce z kawalerją jest utrzymanie ducha oddziału na wysokim poziomie. Do tego potrzebne jest dobre wyszkolenie oddziału, które jest źródłem pewności siebie, spokoju i wiary w skuteczność posiadanej broni i odpowiednie zachowanie się niższych dowódców. Walka z kawalerją obfituje w momenty silnego napięcia nerwów i wystawia ducha oddziału na ciężkie próby. W takich chwilach osobiste za-

chowanie się dowódców drużyn i plutonów decyduje nieraz o postawie oddziału i wyniku walki. Odważna, spokojna i karna piechota ma zawsze szansę zwycięstwa. Piechota musi starać się wyzyskać w celu zadania kawalerji decydujących strat te momenty, które są dla niej szczególnie krytyczne:

a) moment spieszenia się lub wsiadania na konie (rzadko jednak uda się przyłapać kawalerję w takiej chwili);

b) chwile bezpośrednio po nieudanej szarży, kiedy kawalerja ucieka, przedstawiając cel zupełnie niegroźny a bardzo wrażliwy;

c) moment dochodzenia szarży do ugrupowania piechoty, kiedy jeźdźcy stanowią cel bardzo duży.

Ten ostatni moment jest co prawda równocześnie momentem najwyższego napięcia nerwów dlatego też trzeba się starać załamać szarżę już na najdalszych odległościach skutecznego ognia, wyzyskując w tym celu potężną broń piechoty — karabiny maszynowe.

Następnie trzeba się starać wykorzystać inną słabą stronę kawalerji: małą zdolność pokonywania przeszkód terenowych i działania w terenie pokrytym. Gdy tylko zadanie na to pozwoli,

będziemy kierować nasze działania tak, by korzystać z osłony, jaką dadzą nam lasy, bagna, a w obszarach kulturalnych i gęsto zaludnionych zagrody, żywopłoty, rowy, kanały, płoty i t. p.

Zaznaczyliśmy, że szerokie stosowanie ognia przez nowoczesną kawalerję zmusza do toczenia walki z nią w szybach luźnych. Na przyjęcie takiego szyku trzeba mieć, nawet w małym oddziale, trochę czasu. Trzeba się ubezpieczyć i to ze wszystkich stron, bo jak powiedzieliśmy kawalerja uderzyć może z każdego kierunku. Jeżeli w pobliżu nas znajduje się jakiś inny oddział własny, ale poza odległością skutecznego ognia, to z tego kierunku także trzeba się ubezpieczyć, bo kawalerja może wśliznąć się w tę lukę.

O zbliżaniu się czy obecności kawalerji w pobliżu może nas uprzedzić tylko goniec, poruszający się równie szybko lub szybciej niż ona. Ubezpieczanie się pieszymi patrolami mija się naogół z celem. Mały oddział piechoty, który nie ma przydzielonych konnych zwiadowców, musi oprzeć swe ubezpieczenie na wyzyskaniu terenu a na przestrzeniach otwartych — na odpowiedniemu ugrupowaniu, które czyni go zdolnym do walki w każdej chwili, i na stałym obserwowaniu na

wszystkie strony. Poza tem ludzie i sprzęt muszą znajdować się w zwiększonym pogotowiu.

Jeżeli, mimo wszelkie środki ostrożności, piechota zostanie napadnięta kawalerji zaskoczona, zasadą powinno być odpieranie szarży w tem miejscu i ugrupowaniu, w jakim oddział został zaskoczony. Dopiero po odparciu pierwszej szarży można pomyśleć o przesunięciu się w dogodniejszy teren i rozluźnieniu szyku, by następnie uderzenie odeprzeć w dogodniejszych warunkach. Wszelkie przesunięcia i zmiany szyków w obliczu już szarżującej kawalerji są stratą drogiego czasu i często mogą wywołać panikę.

Ze szczególnie śmiałą działalnością kawalerji trzeba liczyć się w marszu odwrotowym, kiedy kawalerja, mając możność uderzenia od tyłu na maszerującą i często wyczerpaną fizycznie i moralnie piechotę, działać będzie ze zdwojoną energią. Ponieważ walka odwrotowa toczy się wśród wielkiego napięcia nerwów i trudniej w niej dowodzić, a z drugiej strony ścigający nie może rozwinąć odrazu bardzo silnego ognia, należy trzymać oddział bardziej skupiony. Wzmocni to osobisty wpływ dowódcy i podniesie ducha

Rz.

ŻYCIE TOWARZYSKIE

Prowadzenie tańców.

2. Tańce figurowe.

Gdy mówimy o prowadzeniu tańców figurowych — chodzi nie tyle o wymyślenie nowych kombinacji, bo normalnie zapas znanych figur wystarczy — lecz o to, aby figury te powiązać w jedną, efektowną i nie nużącą całość.

Polonez. Do tego tańca stają wszyscy, nawet najstarsi wiekiem goście. Do głównych gospodarzy należy skompletowanie pierwszych kilkunastu par które stanowią: 1) najbardziej honorowy gość z główną gospodynią, lub inną starszą panią — w pierwszą parę; 2) dalej następujące pary — według stanowiska i wieku gości i głównych gospodarzy; 3) młodzież — pa-

rami dowolnie. Ponieważ za zwyczaj gość z pierwszej pary — nie umie, lub nie chce — pro-



W konkursowym skoku.

wadzić osobiście tańca — prowadzi go więc główny wodzirej, idąc po prawej stronie tancerki pierwszej pary. W tym tańcu — ze względu na udział przełożonych, ważnych gości i t. d. (aby dopilnować porządku) — nie tańczą również pomocnicy wodzireja, lecz pomagają mu na różnych końcach sali w prowadzeniu, kierują poszczególnymi kolumnami i t. d.

Gdy czoło kolumny — para za parą — ustawi się na sali — muzyka zaczyna poloneza, z udziałem fanfaryzystów. Wodzirej prowadzi początkowo wszystkich tancerzy w jednej kolumnie, następnie rozdziela na kolumny mniejsze, które pod kierunkiem pomocników przechodzą po sali różnymi zygzakami, spotykają się, łączą i znów roz-

dzielają. Polonez nie może trwać zbyt długo — najwyżej 6—10 minut.

Często polonez zakańcza się ogólnym przedstawianiem, w sposób następujący: 1) ogólne koło, 2) panie do środka, odwracają się twarzami do panów, 3) panowie posuwają się w prawo i przedstawiają wszystkim paniom (wtedy wodzireje wchodzi też do koła i biorą udział w przedstawianiu się), 4) po dojściu do swoich dam — ukłon i para za parą, 5) ogólne podziękowanie.

Oberek, polka, kujawiak. W wielu miejscach tańczy się je bez figur. Jednak nie jest to słuszne, szczególnie o ile zabawa idzie z dużym zapalem przy udziale wielu par tańczących. W tym wypadku należy stosować parę figur prostych dla dania wytnienia tancerzom zmęczonym zawrotnym tempem i hołbcami. Stosujemy więc np.: koło, oberek z dama z lewej ręki; panowie krzyżek z lewej ręki, panie awansują o 1 (2—3) tancerzy naprzód i t. p.

Walczyk figurowy. Naogół stosuje się tylko figury zbiorowe. Po każdej figurze należy dać czas na przetańczenie mniej więcej jednego koła. Zmiany dam są dość mile widziane, w przeciwnieństwie do oberka, lub polki — które zawsze milej jest tańczyć cały czas z jedną, wybraną tancerką.

Walczyk błękitny. Panowie w tym tańcu mają rolę bierną. Panie same wybierają i zapraszają tancerzy. O ile jest dość par — można prowadzić walczyka figurowego (parę figur i bez zmiany dam), przy czem komendy nie powinien wydawać wodzirej, lecz jedna z gospodyń.

Mazur. Początkowo prowadzi się taniec zbiorowymi figurami, poczem następuje podział na grupy — zależnie od ilości par na „kara“ (po 4 pary), ósemki lub 16-tki. Ilość grup powinna być najwyżej 6—8 i według tego normuje się ich wielkość. Najprostszymi sposobami wykonania podziału: 1) para za parą, 2) para w lewo, para w prawo i t. d. Potem przechodzi się wzdłuż utworzonej w ten sposób kolumny i liczy: 1-sza ósemka, 2-a ósemka i t. d. Następnie zarządza się: „pierwsza ósemka tań-

czy, reszta spoczywa“. Wyznaczona grupa tańczy figury, według zarządzeń wodzireja, tancerze z pozostałych odchodzą z paniami pod ściany (zapewniają im krzesła dla odpoczynku).

Każda grupa tańczy niezbyt długo, zasadniczo 1 figurę zbiorową, np. „krakowską“, „marymoncką“, czasami zakańcza się ją popisem solowym (z chusteczką, kieliszkiem, „dobierany“, „odbijany“, „zwodzony“, „przepióreczka“). Następnie pierwsza grupa siada, tańczy druga i t. d.

Przy prowadzeniu figur konieczne stosować jak największą różnorodność: mazur — to egzamin ostateczny dla wodzireja!

Po przetańczeniu przez wszystkie grupy można zastosować figurę zbiorową dla wszystkich par i nowy podział na grupy — o ile zabawa nie trwa jeszcze zbyt długo. Na zakończenie stosuje się jeszcze parę ogólnych, spokojniejszych figur — jak np. łańcuch („chaîne“) podwójny, lub pojedynczy — i zarządza ogólne podziękowanie.

Biały mazur. Prowadzi się podobnie, jednak znacznie krócej, z mniejszą ilością figur — szczególnie solowych i grupowych.

Kotyljon. Przedewszystkiem zawczasu należy przygotować kotyljony. Nie powinny to być rzeczy drogie, ani też banalne. Z dużem powodzeniem mogą je zrobić nasze panie, według wzorów znanych, lub widzianych, czy też własnego pomysłu. Każdego rodzaju przedmiotów musi być komplet — na 8 lub 16 par, który składa się z przedmiotów podobnych, lub odpowiednich w połowie dla pań i panów. Każdy komplet — po dokładnem przygotowaniu, pakuje się do dwóch pudełek (osobno dla pań, osobno dla panów), pudełko zaś oznacza się jednokowym numerem kompletu.

Bardzo ważną rzeczą jest sposób wręczania kotyljonów, których przytoczę kilka: tworzymy kolumnę po 8—16 par (jak w mazurze), poczem kilka osób z pośród gospodarzy roznosi wzdłuż szeregów kotyljony i doręcza je kompletami, każdy komplet dla jednego szeregu.

2. Przeprowadzamy wszystkie pary przed dwoma stolikami, na których ułożono kotyljony. Każdej przechodzącej oso-

bie wręczają gospodarze kotyljon bez uwagi na komplety. Następuje duże koło na sali i dobieranie się par według kompletów kotyljonowych.

3. Wszystkim osobom w kole wręcza się numerki (osobne dla pań i dla panów). Następnie wszyscy siadają na swoje miejsca, wodzirej wywołuje kolejno osoby mające nr. 1 i prowadzi je do osobnego pokoiku. Tam kolejno wręcza przygotowane kotyljony według kompletu nr. 1. Pary bezzwłocznie dobierają się według kolorów i drugimi drzwiami cała grupa zjawia się na sali i tańczy. Jednocześnie grupa numer 2, za drugim wodzirem zjawia się w pokoiku.

Kotyljon zaczyna się ogólnym walczykiem, prowadzi się parę figur zbiorowych, poczem przechodzi się do rozdzielania czy losowania kotyljonów.

Każdy komplet po dobraniu się tańczy wyłącznie ale krótko. Aby taniec nie był monotony — zwykle stosuje się zmianę tańca dla każdego kompletu.

Taniec należy dobrać do rodzaju kotyljonów. Co tańczy się i kto prowadzi, musi być oczywiście zgóry ustalone. Figur przeważnie nie stosuje się.

Po przetańczeniu przez wszystkie pary i wyczerpaniu kotyljonów — następuje znowu kilka figur zbiorowych. O ile taniec nie przeciągnął się zbyt długo można zastosować zmiany dam — przedewszystkiem „panie wybierają“, „dobierany“ i ogólny taniec „odbijany“. W tym wypadku każdemu wybranemu tancerzowi winna dama ofiarować maskotkę, czy order kotyljonowy — i wzajemnie panowie ofiarowują wybranym przez siebie i wybierającym paniom — kwiaty. W ten sposób najlepsze tancerki i najlepsi tancerze mają przy końcu kotyljona wiele kwiatów, czy maskotek!

Kończymy zbiorową figurą, — powrotem do pierwszych tancerzek z którymi taniec ten rozpoczęliśmy.

Na tem kończę swe uwagi i wskazówki. Musiałem się streścić i podawać tylko najważniejsze, ogólne wytyczne — temat bowiem jest tak obszerny, że możnaby jeszcze wiele o tem napisać!

Wodzirej.

ZNASZEGO ŻYCIA

NADAWANIE STANOWISK CYWILNYCH WYŚLUSZONYM PODOFICEROM

Wśród szeregu zapowiedzianych w numerze 31 „Wiarusa” projektów i zmian Ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych W. P., a dotyczących poprawy położenia materialnego podoficerów zawodowych i zapewnienia im bytu po przesłużeniu pewnej określonej ilości lat — na specjalne zainteresowanie zasługuje projekt nadawania stanowisk cywilnych wysłużonym podoficerom zawodowym.

Ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (ogłoszona w Dz. U. R. P. nr. 21, poz. 164, z dnia 31 marca r. 1922) w art. 11 pod względem poziomu wykształcenia, wymaganego od kandydatów na urzędników, dzieli urzędników, względnie stanowiska służbowe w urzędach, na następujące trzy kategorie:

I. wymagające wykształcenia wyższego, potwierdzonego złożeniem odpowiednich egzaminów;

II. wymagające ukończenia wykształcenia średniego, ogólno-kształcącego lub zawodowego;

III. wymagające ukończenia szkoły powszechnej lub niższych klas szkoły średniej.

Kandydaci, ubiegający się o nadanie stanowiska w urzędzie, obowiązani są złożyć dowód poziomu wykształcenia, przepisanego dla jednej z wymienionych kategorii.

Jak z powyższego wynika, urzędnik najniższej, t. j. III kategorii, musi posiadać ukończoną szkołę powszechną lub 4 (wzgl. 5) klasy szkoły średniej i udowodnić to świadectwem.

W tym więc wypadku pewna część wysłużonych podoficerów będzie mogła zająć stanowiska urzędnicze III kategorii (o II kategorii już nie wspominam, gdyż kandydatów na te stanowiska wśród wysłużonych podoficerów prawie niema). Co się wtedy stanie z resztą podoficerów, nie posiadających ukończonej szkoły powszechnej (lub 4 klas szkoły średniej)?

Projekt przewiduje nadawanie tym podoficerom stanowisk woźnych, kluczników, dozorców więziennych i t. p., a więc pod względem uposażenia znacznie niższych od posiadanych w chwili

zwolnienia ze służby zawodowej. Biorąc pod uwagę, że podoficerowie zawodowi pobierają uposażenia (w zależności od posiadanego stopnia rzeczywistego) według grup XIII — X oraz dodatek służbowy (12.90 zł. — 34.40 zł.) natomiast stanowiska woźnych, kluczników, dozorców więziennych i t. p. zaliczone zostały do XVI — XIII grup uposażenia, widoczna jest zmiana uposażenia, jaką otrzymaliby np. starszy sierżant przy przemianowaniu go na woźnego (z X gr. uposażenia + dodatek służbowy 34.40 zł. otrzymalby w

nego. Nietylko nie uregulowałby swych zobowiązań materialnych, ale nawet nie wystarczyłoby mu na życie.

Celem skuteczniejszego, (t. j. bez zmniejszenia uposażenia) zapewnienia bytu wysłużonym podoficerom zawodowym pozwolę sobie wysunąć trzy projekty:

1) nadawanie im posad w takich instytucjach, w których uposażenie nie byłoby mniejsze od posiadanego w chwili przemianowania (np. tramwajarzy, kolejarzy, woźnych w bankach państwowych i komunalnych, i t. p.). W tym wypadku instytucje, mogące zatrudnić takich podoficerów musiałyby być ustawowo zobowiązane do obsadzania wakujących stanowisk w pierwszym rzędzie kandydatami z pośród wysłużonych podoficerów zawodowych;

2) w wypadku braku innego miejsca dla danego podoficera, jak w punkcie 1), względnie nieprzewidzianych trudności w uskutecznieniu tego projektu — nadanie mu projektowanego obecnie stanowiska woźnego, klucznika, dozorca więziennego i t. p. z jednoczesnym przyznaniem mu zaopatrzenia emerytalnego za czas służby, odbytej w wojsku. Wtedy uposażenie, wypłacane mu jako niższemu funkcjonariuszowi łącznie z emeryturą, nie zmniejszyłoby mu ogólnych poborów ostatnio pobieranych w służbie wojskowej;

3) wreszcie, o ile powyższe projekty napotkałyby na przeszkodę, czy to natury finansowej czy prawnej, uwzględnianie prośb wysłużonych podoficerów zawodowych o nadanie koncesji na sprzedaż wyrobów monopolowych. Jakkolwiek bowiem dotychczas koncesje na sprzedaż wyrobów monopolowych otrzymują jedynie inwalidzi wojenni, to jednak trzeba się liczyć z tem, że liczba ich stopniowo z roku na rok zmniejsza się, a obecny czas pokojowy napewno nie da takiej ilości inwalidów, by wszystkie wolne koncesje zostały przez nich zajęte.

Mając na uwadze z jednej strony trudności finansowe państwa, z drugiej natomiast zabezpieczenie bytu wysłużonym podoficerom zawodowym, wysunęłam tylko takie projekty, które są możliwe do przeprowadzenia. Sądzę, że podoficerowie, najbardziej zainteresowani moim artykułem, zechcą również zabrać głos w omawianej spr-



P. Prezydent Rzplitej wśród sportowców.

Fot. Pikiel.

najlepszym wypadku XIII gr. up.) Uczyniłoby to zmniejszenie poborów o mniej więcej dla samotnego w Warszawie 115 zł., na prowincji 65 zł., dla utrzymującego rodzinę (5 członków) w Warszawie 110 zł., na prowincji 90 zł.

Jak wykazały ankiety, zestawione przez niektóre dowództwa, stosunkowo mały odsetek podoficerów zawodowych nie posiada żadnych długów, reszta natomiast zadłużona jest znacznie. Jeżeli dotychczasowe skromne uposażenie nie wystarcza większej części podoficerów na zaspokojenie sobie najniezbędniejszych potrzeb w życiu codziennym, trudno sobie nawet wyobrazić, jak potrafi ten sam podoficer wyżyć z uposażenia, jakie otrzymalby z rąk nadanego mu stanowiska cywil-

wie na lamach „Wiarusa” i podać ewentualnie inne dogodniejsze może projekty.
Fr. Sz.

Od redakcji: -- Sprawy, poruszone w powyższym artykule są również szczegółowo rozważane przez Komisję dla podoficerów w M. S. Wojsk.

ZAKUP SPODNI KOLOROWYCH

Pan Minister Spraw Wojskowych zezwolił oficerom i podoficerom zawodowym na noszenie długich kolorowych spodni z lamпасami. Ogół podoficerów zawodowych z wielką radością przyjął tę zmianę w umundurowaniu, jednak w urzędowym urzędowaniu tego stoi na przeszkodzie brak gotówki u podoficerów zawodowych.

U pp. oficerów sprawa ta nie nastęca żadnej trudności, ponieważ otrzymują oni ryczałt na umundurowanie, natomiast podoficer zawodowy otrzymujący umundurowanie w naturze, zmuszony jest nabywać tego rodzaju szczegóły ubioru ze swych i tak już bardzo obciążonych poborów.

Zoapatrzanie podoficerów zaw. w spodnie obecnym systemem, t. j. wydanie im spodni gotowych, byłoby bardzo niepożądane z tego względu, iż spodnie te jako galowe, muszą być należycie dopasowane i sporządzone, aby odpowiadały swemu przeznaczeniu, tego jednak nie można się spodziewać od spodni sporządzanych hurtowo i nie na miarę. Wobec czego podoficer zawodowy otrzymując takie spodnie, niezwłocznie zmuszony byłby oddać je do krawca do przerobienia. Wynik tego: nowy wydatek, a przytem wiadomo, że spodnie przerabiane nigdy nie będą tak wyglądały, jak sporządzone z nowego towaru.

Czyby więc rozwiązanie tego tak ważnego dla podoficerów zawodowych „problemu”, nie dało się osiągnąć w drodze:

1) wypłacenia każdemu podoficerowi tytułem zaliczki na ryczałt mundurowy kwoty 80 - 100 złotych na zakup spodni;

2) o ile ryczałt mundurowy nie mógłby być wypłacany, wypłacić podoficerom wyżej podaną kwotę z ryczałtów na konserwację umundurowania, otrzymywanego obecnie przez jednostki gospodarcze.

Wypłacenie wyżej wymienionej kwoty z tego działu byłoby tem bardziej wskazane, że ryczałt ten pobierany przez jednostki gosp., nigdy nie jest zużyty przez podoficerów zawodowych, gdyż wszelkie naprawy umun-

durowania i obuwia podoficer zawodowy zmuszony jest wykonywać na koszt własny i nie w warsztacie pułkowym. Wypłacenie więc kwoty tej byłoby pewnego rodzaju rekompensatą.

DOROCZNY BAL REPREZENTACYJNY PODOFICERÓW 36 P. P. LEGJI AKADEM.

W pięknych salnach Kasyna Oficerskiego 36 p. p. L. A. odbędzie się w niedzielę, dnia 1-go lutego 1951 r. o g. 21 doroczny bal reprezentacyjny korp. podof. 36 p. p. L. A. nad którym protektorat objął d-ca pułku



Chorągiew weteranów 1863 r.

Doborowy zespół orkiestry reprezentacyjnej 36 p. p. L. A. umiarkowane ceny w bufecie oraz przystępne ceny biletów wejścia przyczynią się niewątpliwie do powodzenia balu.

Komitet balu repres. podof. 36 p. p. L. A. zaprasza wszystkich sympatyków. Wejście jedynie za zaproszeniami które wydaje gospodarz kasyna podoficerskiego, ul. 11 Listopada Nr. 17 telef. 10.09.16.

„CZAR MUNDURU” W WYKONANIU PODOFICERÓW 11/23 P. A. P.

Dorocznym zwyczajem kolo amatorskie podoficerów 11/23 p. a. p., chcąc przyjść z pomocą przy urządzaniu „gwiazdki” żołnierzom odegrały w dniu 14 grudnia r. z. arcywesołą sztukę Turskiego p. t. „Czar munduru” w 5-aktach. Społeczność tutejsza, popierając tak piękny cel, gromadnie pospieszyło na widowisko, szczerze zapelniając salę teatralną.

Przedstawienie udało się, czego najlepszym dowodem były rzesiste oklaski, jakimi przez cały wieczór amatory przez publiczność byli darzeni.

Podoficerowie amatorzy nasi stosunkowo rzadko grają, lecz jeżeli coś wystawiają, jest to już naprawdę starannie przygotowana i wyreżyszerowana sztuka, a przede wszystkim wes-

soła. Na każde takie przedstawienie ludność miejscowa chętnie uczęszcza, wiedząc już z góry, że się nie wynudzi, a jednocześnie spełni swój obywatelski obowiązek, popierając w ten sposób żołnierza.

Przy pomocy tutejszego kola Polskiego Białego Krzyża i uzyskanych z przedstawienia funduszów mieli żołnierze naszego garnizonu jak każdego zresztą roku bardzo obfite i miłe święta Bożego Narodzenia.

Nadmienić także muszę, że staraniem tegoż Polskiego Białego Krzyża, korzystając z datków miejscowego społeczeństwa, urządzono żołnierzom dość uroczyste „Św. Mikołaja”, który to święty każdego żołnierza obdarował skromnym upominkiem co na żołnierzy zwłaszcza z kresów zrobiło duże wrażenie.
St. R.

TOW. WIEDZY WOJSKOWEJ 6-GO P. A. P.

Istniejące w pułku Towarzystwo Wiedzy Wojskowej podoficerów 6 p. a. p. rozpoczęło w bieżącym okresie zimowym odczyty dla członków, które począwszy od listopada odbywają się regularnie w każdy piątek.

Odczyty wygłaszają podoficerowie-członkowie T. W. W. na tematy dowodnie, przeważnie jednak traktujące o historii i geografii Polski.

T. W. W. podoficerów 6 p. a. p. ma za zadanie pogłębianie wiedzy swych członków przez zwiedzanie kraju, a w okresie zimowym prócz tego przez wygłaszanie odczytów. Zakres działania rozciąga się również na szeregowych niezawodowych.

Ostatnio wygłosił st. ogn. Podgórski odczyt p. t. „Wahania się granic Polski w przebiegu dziejów”, ilustrujący bardzo przystępnie wartość i znaczenie granic naturalnych dla państwa, jako najtrwalszych i nieulegających prawie zmianom.

Warto zaznaczyć, że każdy z takich odczytów ilustrowany jest odpowiednimi szkicami lub mapami, wykonanymi z wielkim nakładem pracy przez referentów — przejrzyście i starannie.

Odczyty kończą się zwykle ogólną dyskusją, oraz fachową oceną referenta oświatowego por. Jarzębińskiego, z którego inicjatywy T. W. W. w 6 p. a. p. powstało.

Nie potrzeba wspominać, jakie korzyści odnoszą z takich odczytów, zarówno słuchacze, jak i podoficerowie, wygłaszający odczyty. To też działalność Towarzystwa cieszy się u podoficerów wielką popularnością, a u władz przełożonych — wybitnem poparciem.

Jan Sucharski, st. ogn. 6 p. a. p.

NA SAMOLOT BOJOWY „WIARUS”

Plut. Lefik Leon z 10 Baonu Adm Przemysł przyznana sobie nagrodę II za rozwiązanie zadania taktycznego Nr. 16 w kwocie 25 zł. przeznacza ona poparcie tyg. „Wiarus”, ew. na samolot bojowy, jako „Odpowiedź Treviranusowi” (pismo do redakcji z d. 17.1 1951).

Zgodnie z życzeniem ofiarnego Kolegi powyższą kwotę przelewamy w całości na budowę samolotu bojowego „Wiarus”.

Redakcja.

PODOFICEROWIE 51 P. P. NA SAMOLOT „WIARUS”.

Członkowie Ogniska podoficerów zawodowych 51 p. p. na zebraniu w dniu 18 listopada postanowili opodatkować się na samolot „Wiarus” w wysokości 50 gr. miesięcznie przez okres 10 miesięcy.

Równocześnie wzywamy Kolegów z innych pułków, którzy się dotychczas jeszcze nie opodatkowali na ten cel, by uczynili to jaknajrychlej. Niech solidarna postawa nasza, będąc odpowiedzią na chciwe zakusy rewizjonistyczne Niemiec do prapolskich złem Pomorza, Poznańskiego i Górnego Śląska „Niech twierdzą będzie każdy próg”.

*

Podoficerowie 69 pułku piechoty (11 p. strz. wlkp.) w odpowiedzi na zakusy Treviranusa opodatkowali się jednorazowo w kwocie 71.50 zł. na budowę samolotu „Wiarus”. Sumę powyższą wpłacono na konto czekowe P. K. O. 22143 (budowa samolotu).

Równocześnie wzywamy na pojedynek korpus podoficerski 70 pułku piechoty w Pleszewie.

Za Zarząd: sekretarz
Januchowski, plut. zaw.

PODOFICEROWIE GARN. CIESZYN NA SAMOLOT „WIARUS”.

W odpowiedzi na bezcelne zakusy niemieckizny na rdzenie polskie Pomorza, Ognisko podoficerów zawodowych garnizonu Cieszyn zamiast przysyłania życzeń świątecznych, składa na budowę aparatu bojowego „Wiarus” kwotę 20 złotych.

Powyższa kwota przekazana została na konto czekowe P. K. O. Nr. 22144 na budowę aparatu bojowego „Wiarus”.

Wobec licznych zapytań naszych prenumeratorów, ile zebrano na samo-

lot „Wiarus” oraz dlaczego nie ogłasza się wszystkich wpłaconych składek na tenże samolot, proszę Pana por. o ogłoszenie dalszych składek ogłoszonych w n-rze 37 „Wiarusa”.

Saldo w N-rze 37 zł. 587, Podof. Szk. Strzel. Art., Toruń zł. 40, Korpus Podofic. Szk. Pdechor. Art. Włodzimierz zł. 276, Szk. Podofic. Zaw. Piech. Grudziądz zł. 10, Korpus Podofic. Zaw. Baonu P. R. P. Nr. 10 Gródek Jag. zł. 120, Podofic. Zaw. 1 Baonu Pociąg. Jabłonna 112, Podofic. Szk. Strzel. Art. Toruń zł. 40, Podofic. Zaw. 41 p. p. Suwałki 175, Korpus Podofic. Zaw. Szk. Pdechor. Art. zł. 61 44 gr., Eskadra Lot. Flotyli Pińskiej zł. 33, Korpus Podofic. 70 p. p. Pleszew zł. 57 gr. 50, Korpus Podofic. Kadry 4 Dyonu Sam. Łódź zł. 50, Korpus Podofic. 25 p. p. Piotrków Tryb. zł. 50, Zarząd Ogniska Podofic. Zaw. Garn. Brześć n/B. zł. 100, Korpus Podofic. 16 p. a. p. Grudziądz zł. 50, 54 p. p. Ofic. Płatnik Tarnopol zł. 74, Eskadra Lot. Flotyli Pińskiej zł. 55, Korpus Podofic. 25 p. p. Piotrków Tryb. zł. 50, st. ogn. Jędrzejak 50 Oddz. St. Uzbr. Grodno zł. 10 gr. 60, 10 p. p. Łowicz zł. 120, st. ogn. Cysewski podofic. Szk. Strzel. Art. Toruń zł. 56 gr. 40, Korpus Podofic. 25 ul. Wlkp. Pruzana zł. 100, Korpus Podofic. 4 Dyonu Sam. Łódź zł. 50, Prezes Kasy na Podofic. 82 p. p. Brześć n/B. zł. 85, 14 p. a. p. Wlkp. Podoficerowie Poznań zł. 50, Korpus Podofic. 84 p. p. Pińsk zł. 150, sierż. Oyrzanowski 1 p. lot. W-wa zł. 2, Podofic. Szk. Pdechor. Piech. Ostrów Mazowiecki zł. 51 gr. 72, Korpus Podofic. Baonu Pdechor. Rez. Piech. Nr. 7 Srem zł. 30 gr. 50, Korpus



Marszałkowna Piłsudska wśród weteranów.

Podofic. 11/4 p. a. c. Częstochowa zł. 17, Korpus Podofic. 5 p. strz. kon. Tarnów zł. 65, Korpus Podofic. 32 p. p. Modlin (wzaman urzędzenia święta pułkowego w dniu 11 listopada 1950 r.) zł. 300, Oddział Ochrony 1 Dywizjonu Żand. Podoficerowie W-wa zł. 205, Kolo Samopomocy Podofic. Zaw. Morskiego Dyw. Lot. Puck zł. 86 gr. 45. Razem — 3.215.91.

NA ŁÓDZ PODWODNĄ IM. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Z racji imienia dowódcy pułku, korpus podoficerów zawodowych 4 pułku strzelców konnych w Plocku na ogólnym zebraniu podoficerskim uchwalili jednorazowo ofiarować na łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego „Odpowiedź Treviranusowi” kwotę 100 zł.

Powyższa kwota została wpłacona na konto P. K. O. Nr. 15782 w dniu 5.1 1951 roku.

Za Korpus Podoficerski
Kubalski, wachmistrz.

W ODPOWIEDZI KOLEDZE Z K. O. P.

Koledze z K. O. P., który pragnąłby służyć w jednym z garnizonów kraju, o czym ogłaszał w „Wiarusie” w n-rze 5 komunikuję tą drogą, iż chętnie zamienię się z nim na służbę w K. O. P., gdyż mam wielkie zamówienie do służby granicznej.

Adres mój: kapral zaw. Kala Jan, 7 komp. 11 p. p. Tarnowskie Góry.

W SPRAWIE POJEDYNKÓW

Wobec napływających wciąż jeszcze wezwań do „pojedyneków”, podajemy do wiadomości, iż „pojedyneków” takich ogłaszać drukiem nie będziemy, a to ze względu na to, iż, jak przekonaliśmy się, nie przysparzają nam one żadnych rezultatów konkretnych.

Redakcja.

OD ADMINISTRACJI

Wobec opóźnionego nadesłania zgłoszeń prenumeraty „Wiarusa” po 1-ym b. m. Nr. 1, 2 i 5 zostały całkowicie wyczerpane.

Aby jednak nie pozbawiać naszych prenumeratorów powyższych numerów, bez których nie będą mogli skompletować sobie rocznika, prosimy o nadsyłanie zamówień na powyższe do dnia 15.11 b. r., gdyż od ilości zgłoszeń zależy wydrukowanie II nakładu.

Jednocześnie zawiadamiamy, że rozporządzamy jeszcze pewną ilością okładek, na które prosimy przysyłać zamówienia. Cena 1.75 gr.

Administracja,

SPROSTOWANIE.

W rozwiązaniu zadania taktycznego Nr. 18 w N-rze bieżącym zmienić należy cyfry drużyn a mianowicie: „1, 2, 3, 4 na: 9, 10, 11 i 12”.



PLANOWANY od wielu miesięcy przygotowany z całym zapasem złej woli i perfidji atak dyplomacji niemieckiej na Polskę w czasie sesji Ligi Narodów został odparty.

Przemówienie min. spraw zagr. Curtiusa, pełne kłamstw i obłudnego ubolewania nad niedolą niemieckiej mniejszości na Górnym Śląsku, spotkało się z godną odpowiedzią min. Zaleskiego.

Min. Zaleski stwierdził iż stan wypadków dowodzi, iż nie można im przypisywać tak wielkiego znaczenia, jak to czyni strona niemiecka.

Na przemówienie naszego ministra spraw zagranicznych zareplikował min. Curtius, stawiając szereg żądań pod adresem rządu polskiego, domagając się od Rady Ligi ich przyjęcia.

Min. Zaleski w krótkiej odpowiedzi raz jeszcze odparł zarzuty wypowiedziane przez min. Curtiusa. Wrażenie tej mowy na członkach Ligi było ogromne. Spokój i opanowanie oraz rzeczowość argumentów przemówiły do zgromadzonych, skazując jednocześnie na niepowodzenie kręte wywody min. Curtiusa.

Dwa dni trwały poufne konferencje w sprawie orzeczenia, które powierzono delegatowi Japonji. Po uporczy-

wych sprzeciwach Niemiec referent zrehabilitował swój raport w omawianej sprawie.

Wszystkie konkretne żądania Niemiec zostały odrzucone. Żaden z punktów, publicznie zapowiadanych, jako ostatnie słowo postulatów niemieckich, nie został przyjęty jako konkretne orzeczenie Rady. Co więcej, zostało uzgodnione, że raport, przedstawiający ogólny obraz stanu rzeczy, wynikający z dokumentów, jakimi Rada rozporządzała i z przemówień Zaleskiego i Curtiusa, nie wywoła żadnej dyskusji, przez co udaremniony został zamiar Curtiusa wypowiedzenia jeszcze jednej mowy.

W ten sposób spaliła na panewce cała akcja Niemiec wobec Polski.



Obrady parlamentu japońskiego.

KOMISJA budżetowa Sejmu obradowała w ubiegłym tygodniu nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych. Referat wygłosił pos. Perkowicz, poczem gen. Kenarzewski, w długim, wyczerpującym przemówieniu omówił działalność Ministerstwa. Preliminarz budżetowy na rok 1931-32 przewiduje 1) w dochodach zł. 5.184.426; 2) w wydatkach zł. 836.150.000. Wydatki w zestawieniu z budżetem niemieckim przedstawiają się bardzo skromnie. Tylko względy na ogólną konjunkturę gospodarczą kraju kazały Ministerstwu Spraw Wojskowych zastosować oszczędności.

Warto zaznaczyć, iż w dyskusji zabierała głos posłanka Berbecka, wnosząc w imieniu „Rodziny Wojskowej” o przyznanie rodzinom oficerów i podoficerów prawa ulgowych przejazdów kolejowych.

TRWAJACY zaledwie kilka tygodni gabinet francuski pod przewodnictwem Steega został w ubiegłym tygodniu obalony w izbie deputowanych większością 10 głosów

A więc nowe przesilenie w zaprzyjawnionej Francji. Rządy ściśle parlamentarne są doprawdy trudne do utrzymania, zależne bowiem od stronictw ulegają częstym upadkom. Ale zasadam staje się zadość. Czyżby o to, w rządzeniu państwem tylko chodziło?

DO ZAGRZEBIA przybył król Jugosławji.

Ukazanie się pary królewskiej na peronie wywołało prawdziwą burzę oklasków, któremi witano dostojnych gości wzdłuż całej drogi do pałacu.

Zgromadzone przed pałacem tłumy entuzjastycznymi okrzykami zmuszały monarchę do kilkakrotnego ukazywania się na balkonie, podczas czego król wygłosił krótkie przemówienie, podkreślając, że Zagrzeb pielęgnuje starannie zarówno swe tradycje chorwackie, jak i sprzyja rozwojowi wielkiej jugosłowiańskiej idei narodowej.

Przyjazd króla Jugosławji do stolicy Chorwacji jest bardzo znaczący i świadczy o daleko idącym uspokojeniu się nastrojów w tym kraju, który tak niedawno jeszcze był terenem bratobójczych strzałów między posłami w gmachu parlamentu.

WROCZNICĘ powstania styczniowego odbyła się w Warszawie, w Domu Żołnierza podniosła uroczystość wręczenia historycznego sztandaru weteranom 1863 r., zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaciół Weteranów.

Święto to zostawiło na uczestnikach niezapomniane wrażenie.



Hindenburg na przeglądzie oddziałów rosyjskich.



Z rocznicy 60-lecia istnienia Rzeszy Niemieckiej.



Z lotu przez Atlantyk. Ofiara katastrofy por. Baer.

KOMITET wykonawczy stronnictwa socjalistycznego w Madrycie uchwalił 258 głosami przeciw 58 rezolucję zalecającą powstrzymanie się od wyborów w dniu 1 marca r. b.

Rząd, aby ułatwić przeprowadzenie wyborów, zniósł stan wojenny w całej Hiszpanji, z wyjątkiem okręgu Madryt i Huesca.

Jednocześnie ze zniesieniem stanu wojennego, cenzura przeszła w ręce władz cywilnych.

Hiszpanja jest na drodze uspokojenia.

MIĘDZYNARODOWE Biuro Pracy ogłosiło sprawozdanie, w którym stwierdza, iż bezrobocie na świecie w dalszym ciągu uległo zwiększeniu.

W Europie jest 11 milionów bezrobotnych, czyli dwa razy tyle, co w zeszłym roku. Liczba bezrobotnych w St

Zjedn. wynosi 5—10 milionów, w Japonji 400 tysięcy. Najwięcej bezrobotnych w Europie mają Niemcy (4 miliony), potem Anglja (2,5 milionów), Włochy 500 tysięcy, Polska 200 tysięcy i Czechosłowacja 150 tysięcy. Liczba bezrobotnych na całym świecie wynosi około 20 milionów. We Francji liczba bezrobotnych jest bardzo niewielka, ale i w tym kraju daje się zauważyć wzrost bezrobocia.

Przyczyna tego tkwi w ogólnoswiatowym kryzysie gospodarczym.

W pałacu Potockich odbyła się konferencja, zwołana z inicjatywy prezesa Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny nad wzmocnieniem wewnętrznej kapitalizacji w Polsce.

W konferencji wzięli udział wybitni przedstawiciele sfer i spraw gospodarczych oraz przedstawiciele prasy. Pre-



Revolucja w Panamie.

zes Federacji, gen. dr. Górecki w dłuższym referacie naświetlił proces wewnętrznej kapitalizacji w Polsce, ilustrując go cyframi, dotyczącymi rozwoju tej akcji. Zobrazował system grupowego ubezpieczenia, wprowadzony przez Federację P. Z. O. O. i P. K. O. i podkreślił znaczenie tej akcji zarówno z punktu widzenia zainteresowania jednostek, z punktu widzenia sfederowanych związków, jakoteż ze względu na ogromny spłot interesów ogólnopolskich.

Z kolei przedstawił prezes Górecki dyplom oszczędnościowy, zawierający tablicę ubezpieczeniową, która ze względu na swój wygląd zewnętrzny i zawarte w nim emblematy stanowi łącznik z dawną służbą obrońcy ojczyzny.

Przedstawiając rezultaty dotychczasowej akcji ubezpieczeniowej zobrazował gen. Górecki wyniki tej pracy w najbliższej i dalszej przyszłości.



Z wyprawy włoskich hydroplanów. Druga ofiara por. Barbicini.

Z bardzo ciekawych tych cyfr wynika, że jeżeli w ciągu najbliższych paru lat praca nad ubezpieczeniami ogarnie przynajmniej co drugiego sfederowanego obrońcę ojczyzny, to roczny dochód pieniędzy do P. K. O. wynosić będzie piętnaście milionów złotych przez okres lat dwudziestu.

Ze względu na długoterminowy charakter tych wpłat sumy w ten sposób uzyskiwane nadawać się będą do nabywania długoterminowych papierów wartościowych, co będzie miało bardzo poważny wpływ na rozwój kredytu długoterminowego Rzeczypospolitej Polskiej.

ZAPOWIEDZIANE, na skutek obrad okrągłego stołu, uwolnienie z więzienia Gandhiego oraz najwybitniejszych przywódców ruchu wolnościowego, przeżywających w miejscowości Poona, wywołało wśród ludności hinduskiej wybuch niepołamowanej radości.



Min. Treviranus, domniemany następca Curtiusa.



Minister spraw zagranicznych Niemiec Curtius.

Radjo

Najciekawsze odczyty radjome. — Nadzwyczaj interesujący i urozmaicony program odczytowy przygotowało kierownictwo Polskiego Radja na pierwszy tydzień bieżącego miesiąca.

Dnia 1.II o g. 16.40 nadadzą Katowice na wszystkie rozgłośnie polskie piękny odczyt dr. Kazimierza Sima p. t.: „Ptaki miejskie”, w którym prelegent opowie o losie skrzydlatych mieszkańców miast, którym największym wrogiem stał się „samochód”.

Dnia 2.II o g. 16.00 kierownik wydziału drużyn szkół powszechnych warszawskiej Komendy Harcerskiej, mgr. Józef Sosnowski wygłosi interesujący odczyt „Wychowawcza rola harcerstwa w szkole powszechnej”. Nietylko harcerze, ale i sfery pedagogiczne, oraz rodzice z pozytkiem wysłuchają tego odczytu. O g. 16.40 wybitny znawca Insurekcji 1851 roku, a zwłaszcza terenów działań wojennych, autor „Przewodnika po pobojowiskach”, mjr. Adam Englert wygłosi odczyt p. t.: „Zwiedzajcie pobojowiska 1851 roku!”

Dnia 3.II o g. 15.50 nada, p. Stanisław Malachowski wygłosi odczyt p. t.: „Nowe traktaty Polski z Hiszpanją i Portugalią”. Dodać należy, iż w najbliższym czasie Sejm ma się zająć sprawą ratyfikacji tych traktatów. O g. 17.15 nada Rozgłośnia Wileńska interesujący odczyt prof. S. Siengalewicza, który mówić będzie „O śmiechu”, którego tak bardzo pożądamy słuchacze radjowi.

Dnia 4.II o g. 17.15 nada Lwów odczyt znanego propagatora sportu, prof. Rudolfa Wucka, p. t.: „Czy łowiectwo jest sportem?”.

Dnia 5.II o g. 14.50 p. Janina Ginet-Woynarowicz w pogadance p. t. „Stare mieszkanie w nowej formie” poda radjosłuchaczom, a zwłaszcza radjosłuchaczkom interesujące, praktyczne i nowe systemy reorganizacji mieszkań. O g. 15.50 znany biblijograf i biblijotekoznawca, p. Kazimierz Daszkiewicz wygłosi odczyt p. t.: „Przygody książki w bibliotece”. Tegoz dnia o g. 17.15 nada Kraków odczyt dr. Tadeusza Spitzera p. t. „Współpraca gospodarcza szwedzko-polska”.

Dnia 6.II o g. 17.15 inż. Juliusz Frydychiewicz mówić będzie „O koralach i rafalach koralowych”.

Dnia 7.II o g. 17.15 Rozgłośnia Katowicka nada odczyt swego kierownika działu odczytowego, wybitnego przyrodnika, prof. dr. Jana Nowaka p. t. „Ile lat ma ziemia”. Tegoz dnia o godz. 20.15 usłyszymy w dziale „odczytów listopadowych” interesujący odczyt wybitnego znawcy tej epoki, plk. Henryka Eile.

Janusz Korczak w Radjo. — Niedzielny „Kwadrans literacki” Polskiego Radja zostanie poświęcony genialnemu znawcy duszy dziecka, Januszowi Korczakowi. Odczytany będzie pelen bezpośrednich obserwacji i na podstawie 30-letnich badań i doświadczeń napisany fragment tego autora p. t. „Pierwsza miłość”.

Recital Stefana Frenkla w radjo. — Znacomity skrzypek polski Stefan Frenkiel, szczególnie powodzeniem cieszący się w Niemczech, przyjechał do kraju na szereg występów. Polskie Radjo korzystając z tego zaprosiło słynnego artystę przez mikrofon Rozgłośni Warszawskiej, aby wystąpił z własnym recitalem w niedzielę dn. 1.II o godz. 20.50. Program świetnie przystosowany do wymagań radjofonji, zawiera utwory niedługie, melodyjne, ujmujące swą treścią, a mimo to należące do najpoważniejszego repertuaru.

Operetka „Wesoła wdówka” w radjo. — Radjostacja warszawska nadaje w poniedziałek 2.II o godz. 20.50 arcydzieło muzyki operetkowej — „Wesoła wdówka” Lehara, w której odżyją w pamięci radjosłuchaczy piękne i świeże melodie. Na czoło zespołu operetkowego Polskiego Radja wysunie się doskonała śpiewaczka, p. Dorota Gutowska, która tym razem wystąpi po raz pierwszy przed mikrofonem warszawskim. Artystce, obdarzonej pięknym, koloraturowym głosem godnie skundować będzie p. Aleksander Wasieł! i doskonały artysta p. Julian Krzewiński.

Opera „Cyganeria” Pucciniego w radjo. — Rozgłośnia warszawska we wtorek dn. 3.II o godz. 19.50 piękna operę Pucciniego „Cyganeria” nagraną na płytach gramofonowych Columbia, w wykonaniu zespołu artystów słynnej medjołańskiej „La Scala” z towarzyszeniem orkiestry i chórów pod dyktando Lorenza Malajoli. Doskonała technika nagrania oraz przepiękne głosy wykonawców złożą się na całość, która stanie się prawdziwą uczcą artystyczną dla radjosłuchaczy.

Koncert kameralny w wykonaniu warszawskiego kwartetu smyczkowego. — Zwolennicy muzyki kameralnej ucieszą się wiadomością o występie przed mikrofonem warszawskim kwartetu smyczkowego w składzie: Kamiński, Mieczysław Tursch, Jan Gornowski, Marjan Neuteich, w czwartek o godz. 17.45.

Odegrany zostanie kwartet Haydna o niezwykłej świeżości i bogactwie melodyjnym odznaczający się wesołym humorem przy wysokim opanowaniu technicznym formy.

Transmisja koncertu symfonicznego z udziałem Zlatko Balokovica. — Radjo-

stacja Polskiego Radja transmitować będzie w piątek dn. 6.II o godz. 20.15 wielki koncert symfoniczny z udziałem znanego skrzypka jugosłowiańskiego. Zlatko Balokovica.

Program obejmuje uverturę Wagnera „Faust”, ponury nastrojowy „Tombeau de Couperin” Ravela, oraz oryginalny koncert na samą orkiestrę Hindemitha, jednego z czołowych przedstawicieli niemieckiej muzyki modernistycznej. P. Balokovic odegra z towarzyszeniem orkiestry koncert skrzypcowy Czajkowskiego.

Lekki koncert karnawałowy w radjo. — Z okazji karnawału radjostacja warszawska występuje w sobotę dnia 7 lutego z koncertem poświęconym muzyce lekkiej z udziałem Marjana Wawrzkowicza. Program obejmuje szereg melodyjnych utworów lekkich, oraz popularnych piosenek z rewji i filmów dźwiękowych.

Audycje dla dzieci i młodzieży. — Dnia 1.II o godz. 15.40 słuchowisko pióra Ewy Zarembiny przeniesie dzieci nasze w kraje dalekie, tajemnicę których badali już Scott, wyprawa belgijska Amundsen, Byrd... Dzięki mikrofonowi będą mieli możność młodociani słuchacze odbyć jedną z tych podróży, którą już może nieraz przemierzali w własnych marzeniach niecierpliwymi krokami — podróż do bieguna. Słuchowisko to p. t. „W gościnie u pingwinów” zapozna wszystkich z temi ciekawymi ptakami, które doskonale się czują w krainach antarktycznych przy kilkudziesięciostopniowym mrozie, a humoru swym i sympatią, jaką okazują podróżnikom, zyskały sobie życzliwość wszystkich, którzy się z nimi na ziemiach polarnych spotkali. W drugiej części programu dla młodzieży p. St. Karwicki wygłosi feljton p. t. „Wyroczone moce”, który napewno zajmie uwagę naszych radjosłuchaczy, gdyż tematem przez prelegenta poruszonym będą katastrofy, jakie nawiedziły naszą ziemię od czasów najdawniejszych, zamierzonych.

W poniedziałek, dn. 2.II audycja nosisi charakter egzotyczny. W pierwszej części zastanowią się dzieci nad djalogiem dwóch chłopców, napisanym przez red. T. Niwińskiego, w którym debatuja coby każdy z nich zrobił, gdyby w obecnej chwili tak, jak Robinson, znalazł się na wyspie bezludnej, oblanej bezmiarem oceanu. W drugiej części p. Makarczyk, znany podróżnik, podzieli się wrażeniami z polowań afrykańskich w feljtonie p. t. „Patrząc w oczy węża”.

W środę, dn. 4.II o godz. 16.15 czeka najmłodszych radjosłuchaczy wesoła historyjka, którą opowie im p. Julian Krzewiński, znany artysta dramatyczny. Będą to zaślubiny łyżki z widelcem, w których biorą udział rondle, durszlaki i patelnie, jednym słowem — „Wesele w kuchni”. Na zakończenie p. Wanda Tatarska, omówi listy od swych pociec i udzieli im rad na gnębiące ich kłopoty i troski.

W sobotę, dn. 7.II o godz. 17.45 usłyszą dzieci piękne słuchowisko, w którym nadana zostanie bajka w opracowaniu p. Janiny Porazińskiej. Jest nią „Kopciuszek”, historia tak stara, że nawet trudno dociec, kto słyszał ją po raz pierwszy na świecie.

HUMOR RADJOWY.

Dwaj złodzieje.

Radjopajęczarzowi, co midając ze
[strachu
Chyłkiem wieszal anteny na spadzi-
[stym dachu,
Ukradł złodziej bieliznę. Więc radzą
[sąsiedzi:
Złóż skargę do policji, a złodziej
[posiedzi!
Ów odpowie: — Policjant? nie dla
[mnie jest pan ten!
Pójdzie grzebać na strychu — i na wi-
[ldok anten
Gotów wsadzić do paki — co nicraz
[się zdarza —
Razem z pajęczyniarzem — radjopa-
[jęczarza!
Pejot.

KSIĄŻKI CIEKAWY I POŻYTECZNE

Marcel Dupont. — General Lasalle. Przetłumaczył i wstępem opatrzył Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Warszawa 1930. Nakładem księgarni F. Hoesiaka.

Pułkownik dypl. dr. Wieniawa-Długoszowski, którego piękne wiersze niejednokrotnie już drukowaliśmy na łamach „Wiarusa” przysporzył literaturze naszej przepyszną książkę o żołnierzu, tłumacząc z francuskiego oryginału życiorys gen. Lasalle.

Bohater książki to jeden z najwybitniejszych żołnierzy epoki napoleońskiej, który rozpoczynając swą karierę, jako młody chłopiec, walczy jak lew pod rozkazami wielkiego cesarza i w 34 roku życia pada na polu chwały, jako generał dywizji, dowódca lekkiej kawalerji francuskiej i wielki oficer orderu legji honorowej.

Karjera niezwykła, prawda? Ale też i życie niezwykle, tak pełne przygód, tak barwne, tak romantyczne, że wprost wierzyć się nie chce, czytając karty książki, że Lasalle to nie „wymyślony” bohater z jakiejś fantastycz-

nej powieści, że to człowiek prawdziwy, z krwi i kości, który naprawdę żył, bił się, kochał i szalał, że książka przetłumaczona przez plk. Wieniawę zawiera jedynie fragmenty życia Lasalle — wielkiej barwnej całości.

A książkę tę czyta się jednym tchem, od początku do końca, od pierwszej do ostatniej karty. Wielka opoka gigantycznych walk staczanych od Pirenejów po śniegi północy i od Renu po piaski Egiptu staje przed nami w całej dawnej, niegasnącej nigdy wielkości i krasie. Na tle tem, jedynym w dziejach, jak salamandra w ogniu, z płomieniem w oku, z uśmiechem na ustach, z fajką w zębach i z krzywą szablą huzarską w dłoni Lasalle, jak nowoczesny centaur, zabijaka, żołnierz, śmiałek i kochanek. Kocha się tego bohatera, z najwyższym natężeniem uwagi śledzi się wszystkie jego przygody i wierzyć się nie chce, gdy ten niezwykle faworyt wojny trafiony kulą w czoło pada w proch.

Tłumaczowi polskiemu tej pięknej książki francuskiej należy się wdzięczność prawdziwa. A po przeczytaniu tego życiorysu-powieści sławnego francuskiego żołnierza, mimo woli, budzi się nadzieja, że może ktoś z naszych historyków — pisarzy zechce nam kiedyś dać książkę o naszym żołnierzu. Tego typu życiorysy powieściowe tak powszechne i poczytne na zachodzie u nas, w Polsce czekają wciąż na... autorów. Mamy wprowadzić piękne prace o księciu Józefie Poniatowskim, o Kościuszcze, dramat żeromskiego o Sułkowskim, ale iluż bohaterów naszych, żołnierzy niezwykłych, iluż naszych „Lasallów”, których tylu mieliśmy na kartach naszej historii czeka wciąż na opracowanie życiorysu, na biografję-powieść, tak, jak powieścią, jak romansem było ich życie.

Nie wątpimy, że przykład plk. Wieniawy Długoszowskiego pociągnie za sobą tak cenne dla nas, żołnierzy, naśladowictwo.

Kpk.

GRZECZNY DZIADUS.

— Macie, dziadku, 10 groszy tylko nie przepicie!

— Ale nie przepiję, jaśnie pani braćmo! Zaraz polecę i kupię sobie za te 10 groszy automobil!

KARA.

Pewien Chińczyk stanął po śmierci u wrót raju.

— Czyś był w czyśćcu? — pyta go Brahma.

— Nie, — odpowiedział Chińczyk — lecz byłem żonaty.

— W takim razie możesz wejść. Te kary są sobie równe.

RÓŻNICA.

— Jaka jest różnica między lekarzem i armatą?

— Ja myślę, że niema żadnej, bo ten i tamta zabijają nieraz ludzi.

— Tak, ale armata zabija kiedy trafi, a lekarz kiedy nie trafi.

ŁADNI GOŚCIE.

Pani: — Kasiu, mówiłam ci, żebyś porządnie sprzątnęła, bo dziś będą goście, a tymczasem pod kanapą jest kurz.

Kasia: — A to ładni goście, co będą zaglądać pod kanapę!

DOMYŚLNY ZIEĆ.

Teściowa: — Zupełnie nie mogę zrozumieć, dlaczego przez cały dzisiejszy dzień bolały mnie zęby?

Zieć: — Widocznie stolik, na którym mamusia zazwyczaj kładzie swoją sztuczna szczękę, stał na przeciagu.



HUMOR

ODPOCZYNEK.

— Wyobraź sobie, taki jest wiatr nad morzem, że nie można wcale mówić...

— Wybornie, wobec tego jadę tam z żoną na odpoczynek.



— Wiesz, w poniedziałek jadłam kolację z szatynem, we wtorek z lysym, we środę z brunetem...

— Cóż robić, moja droga, — mężczyźni są tacy zmienni!

NASI MILUSIŃSCY.

— Kto to był ten pan, co ci się tak grzecznie uklonił?

— To mój dawny papa...

TRESOWANY PIES.

— Nic! pan kupi tresowanego pieska!

— A jak on jest wytresowany?

— Trzeba mu tylko powiedzieć — „przyjdiesz, czy nie przyjdiesz!” — i on od razu albo przychodzi, albo nie przychodzi.

PRZYJEMNOŚĆ.

— Mam przyjemność znać twoją żonę.

— I ty to nazywasz przyjemnością?

NA POGRZEBIE MILJONERA.

— Dlaczego pan płacz? Przecież pan nie należy do rodziny zmarłego?

— Dlatego właśnie płaczę!

KATAR.

— Mam taki kłopot z katarą, że trudno mi pełnić służbę dyżurnego. Dzisiaj zmieniłem już trzecią parę spodni.

— Może chustek do nosa?

— Nic, przyjacielu, spodni, skoro bowiem kichnę, odrywają się w nich wszystkie guziki.

NA ZŁOŚĆ.

Gospodyni na zakończenie przyjęcia prosi jednego z panów, aby coś zaśpiewał. Ten wymawia się:

— Już jest bardzo późno, może to będzie niemile sąsiadom...

— Właśnie niech, pan śpiewa na złość. Ich pies dzień w dzień szczeka od szóstej rano i też nie daje nam spać.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

1. ZADANIE - JADŁOSPIS.

ul. st. ogn. Fr. Staszak.

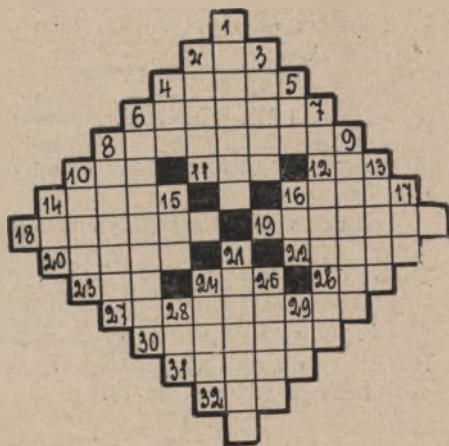
Będąc pierwszy raz w Warszawie — wpadłem głodny do jednej z restauracji na przemieściu — już sobie nie przypominam na którym, dość, że w podanym jadłospisie (jak niżej) zauważyłem, że jest tam jakoś dużo ryb różnego gatunku. Ryby te nasunęły mi znane przysłowie, więc nienamysławiając się długo rozpocząłem przesuwać nazwy jadłospisu to wprawo to wlewo tak długo aż pionowo wyczytałem rozwiązanie — wspomniane przysłowie. Radzę spróbować to samo p. p. szaradzistom.

Jadłospis:

karas	śledzie
sardynki	raki
bób	pstrąg
zrazy	piskorz
groszek	lin
płocica	turbot
homar	karp
indyk	jajecznicza
kielby	marchewka
bazant	chleb
ukleja	buleczki
mizerja	umbryna
wieprzowina	sandacz.
łosoś	

2. KRZYŻÓWKA.

ul. Leonard Policzyński.



Znaczenie wyrazów: Poziomych: 2. Instrument muzyczny. 4. Szczyt górski w Tatrach. 6. Rodzaj teatryku. 8. Przyrząd do przyciszania głosu instrumentu. 10. Półwysep w Europie. 11. Wytwa w ziemi po wybuchu. 12. Rzymskie bóstwo domowe. 14. Miasto w Polsce. 16. Ogólna nazwa grupy pierwiastków chemicznych. 18. Miasto powiatowe na Krymie. 19. Wynalazek Eug. Kastnera. 20. Część arabskiego powitania (wspak). 22. Jeden z premierów współczesnej Polski. 23. Podanie. 24. Pierwiastek chemiczny (wspak). 26. Okop. 27. Pokrywać rysunek barwami. 30. Zabierać przemocą. 31. Część. 32. Choroba (wspak).

Pionowych: 1. Ptak śpiewający. 2. Słynna wieża w strożytności. 3. Część domu, zamieszkiwana przez kobiety w Turcji. 4. Plaż. 5. Dopływ Obi na Syberji. 6. Wierzyciel części majątku dłużnika. 7. Poblazać. 8. Cesarz abisyński (1844 — 1919). 9. Dać pomoc.

10. Mieszkanie kobiet muzułmańskich. 11. Imię męskie. 14. Postać biblijna. 15. Ptak. 16. Egipski bóg żniwa. 17. Zwój włosów. 21. Wesoły placek na Rusi. 24. Postać z utworu Mickiewicza. 25. Wyrób przeznaczony do sprzedaży. 28. Kwiat ozdobny. 29. Część fortyfikacji.

Czas nadsyłania rozwiązań — 2 tygodnie. Rozwiązania nadsyłać prosimy (o ile możności) na widokówkach z krajobrazem miejsca zamieszkania.

NAGRODY

3 do rozlosowania pośród tych, którzy nadesłali rozwiązania, a więc 2 książki i 3-cia nagroda — wszystkie nadesłane do danego numeru widokówek.

Wydaje nam się, że będzie to piękny zbiór pocztówek z widokami z całej Polski. Prosimy więc o jak najliczniejszy udział, dziś bowiem mnie — jutro — tobie. A chyba miło będzie każdemu z Czytelników dostać sporą paczkę pięknych widokówek, nadesłanych ze wszystkich krańców Polski.

Inowacja ta jest pomysłu ogn. W. Chojnackiego z 19 p. a. p. w Nowo-Wilejce.

ROZWIĄZANIE ZADAN ZAMIESZCZONYCH W N-rze 1-ym „WIARUSA” 1931.

1. Logogryf.

ul. st. ogn. Fr. Staszak

- Krokiew
- Kapucyni
- Kraków
- Kraska
- Kreozot
- Ksylofon
- Krzepko
- Krasnystaw
- Karygodny
- Kombinato
- Krzesło
- Krzyżak

Wiwat nowy rok.

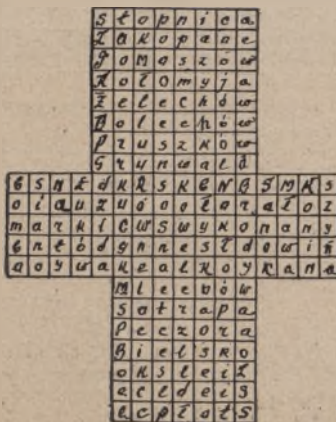
2. SZARADA.

ul. kapr. I. Matuszowski.

BA — BI — LON.

3. ZADANIE.

ul. sierż. W. Woźniak.



4. REBUS.

Nie damy ziemi, skąd nasz ród.
Piękne rozwiązanie nadesłał plut. J. Barycki.



ROZWIĄZANIE ZADAN, ZAMIESZCZONYCH W N-rze 1-ym „WIARUSA” NADESŁALI:

4 zadań: p. Mita Jedrasowa, sierż. Wincenty Poźniak, p. Franciszek Bekielewski, p. Apolinary Kęsicki, p. Zdzisław Fabijanowicz, p. Tadeusz Dzik, p. Leonard Policzyński, sierż. Wiktor Achramowicz.

3 zadań: plut. Adrjan, p. „Elka”, sierż. Józef Kuczmarek, sierż. Feliks Głyk, sierż. Władysław Lamirski, st. sierż. Wiktor Bartosiak, st. sierż. Franciszek Górski, st. sierż. Władysław Dębski, kapr. Michał Szymko.

2 zadań: sierż. Biernat, ogn. W. Chojnacki, plut. A. Trusow, p. A. Frankowski, B. B. z 78 p. p.

1 zadania: sierż. Okuniew, plut. J. Andrzejewski, plut. Jan Sławiński, zand. Matusiak.

NARGODY:

1. plut. Barycki — Ks. Biskup Bandurski: „Ciężka służba”.

2. st. sierż. Wład. Dębski — K. Koźmiński: „Rotmistrz Andrzej”.

ODPOWIEDZI DZIAŁU ROZRYWEK UMYSŁOWYCH.

St. ogn. Franciszek Karczmarz. — Zadanie niezłe, i bardzo ładnie wykonane. Po małych poprawkach pójdzie.

Plut. J. Barycki. — Zadanie dobre. Pójdzie. Rozwiązanie widocznie nie doszło, w przeciwnym bowiem razie zamieścilibyśmy pana nazwisko.

St. sierż. D. M. — Zadanie wirowo bardzo dobre. Zadanie — akrowiersz słabsze. Pierwsze pójdzie. Dziękujemy.

Plut. Jerzy Barycki: Ostatnio nadesłane zadanie zupełnie dobre. Pójdzie.

Sierż. Józef Kuczmarek: Zadania dobre Pójdą.

P. M. Wernikora: Bardzo dziękujemy za zadania, ale... 1-sze strasznie antysemitkie, gotów być o nie gwałt — będziemy musieli zmienić. 2-gie natomiast ze względu na treść rozwiązania mogłoby pójść, gdyby je ktoś inny nadesłał dla uczczenia np. laureatki, a tak trochę nie wypada. Prosimy o dalszą współpracę.

NAJNOWSZE ROZKAZY I ROZPORZĄDZENIA

1. DZIENNIK ROZKAZÓW Nr. 2/31.

a) Umundurowanie oficerów i szeregowych — wstrzymanie zmian. — Pan Marszałek, Minister Spraw Wojskowych, wstrzymał aż do odwołania wprowadzanie wszelkich zmian w umundurowaniu wojska.

W związku z temi ubowiązującą w dalszym ciągu przepisy o umundurowaniu, zawarte w Dzienniku Rozkazów Nr. 97/19, poz. 4159, Nr. 22/27 poz. 268, i Nr. 19/29 poz. 187 wraz z częściowymi zmianami, ogłoszonymi w Dziennikach Rozkazów Nr. 11/50 poz. 113 i Nr. 52/30, poz. 381, a dotyczącymi wprowadzenia ołoków na czapkach i ciemnych spodni w odniesieniu do uczniów szkół podchorążych i oficerów, pracujących w tych szkolnych, oraz oficerów i szeregowych broni. Inne zarządzenia nie są ważne. (poz. 16).

b) Wypłata pensji orderowej „*Virtuti Militari*” za rok 1931. — Pan Minister Spraw Wojskowych zarządził wypłatę pensji orderowej za rok 1931 w wysokości 500 złotych za każdy order (poz. 26).

2. DODATEK DLA SZEREGOWYCH ZANDARMERJI ZA WYKONYWANIE SŁUŻBY W UCIAŻLIWYCH WARUNKACH.

M. S. Wojsk. (Dep. Int.) wyjaśniło rozk. L. 56688/50 W. Up. 1, że podstawą wypłacenia szeregowym zandarmem rji dodatku za wykonywanie służby w uciążliwych warunkach, jest służba zewnętrzna (patrolowa), odbywana poza lokalem służbowym plutonu względnie posterunku zandarmem rji, skąd zasadniczo wyznacza się zandarmów do służby. Koniecznym więc jest, aby zan-

darm pełnił służbę zewnętrzną, jako patrol, przyczem sposób i miejsce wykonywania tejże zewnętrznej czynności służbowej — o ile trwała ona ponad 6 godzin — nie wpływa zupełnie na wypłatę dodatku.

Słowa „dzienny dodatek”, zawarte w § 1 uchwały Rady Ministrów z dnia 21.I.1924 r. (Dziennik Rozkazów Nr. 17/24 poz. 270, rozdz. 4), która ustanawia wspomniane wyżej dodatki dla szeregowych zandarmem rji za wykonywanie służby w uciążliwych warunkach, oznaczają wymiar samego dodatku za jednorazowe odbycie służby zewnętrznej w warunkach, podanych w ustępie pierwszym niniejszego wyjaśnienia, bez względu na okoliczności, czy służba jest wykonywana w ciągu jednego dnia, czy też w ciągu dwu dni kalendarzowych.

INFORMATOR

105. *Zainteresowany b. Hallerczyk.* — Dowódca formacji ma prawo nieprzedłużenia podoficerowi zawodowemu służby zawodowej na dalsze trzecie. W danym wypadku na własną prośbę mógłby pan prosić o przeniesienie w stan spoczynku tylko wówczas, gdyby pan posiadał 20 lat zaliczalnych do wysługi emerytalnej, w tem najmniej 17 lat faktycznie spędzonych w służbie wojskowej. Tego warunku pan nie posiada, gdyż według nadesłanego przebiegu służby ma pan dopiero około 18 lat zaliczalnych do wysługi emerytalnej. Może pan ewentualnie prosić jeszcze o przeniesienie w stan spoczynku z powodu upadku sił fizycznych lub umysłowych, powodującego trwałą niezdolność do pełnienia zawodowej służby wojskowej. Kwestja ta będzie uzależniona od komisji rewizyjno-lekarskiej. Poza tem może pan tylko w drodze wyjątku prosić M. S. Wojsk. o rozpatrzenie możliwości przyznania uposażenia emerytalnego na podstawie podanego przebiegu służby.

106. *„J. K.” — Tarnowskie Góry.* — Opisana sprawa jest dość trudna do rozstrzygnięcia, nie znając miejscowych warunków. Dlatego też radzimy panu przejrzeć P. S. 180—6825, zwłaszcza § 26, gdzie pan znajdzie wszystkie szczegóły w tej sprawie. Gdyby wówczas jeszcze były wątpliwości, prosimy zakomunikować je nam niezwłocznie.

107. *Ka-es-ceb.* — 1) Należy zwrócić się do Związku Legionistów, Warszawa, ul. Hoża 54.

2) W sprawie wyznaczenia na kurs należy prosić w drodze służbowej D. O. K., opisując daremnie dotychczas starania.

3) Teatry żołnierskie zasługują bezwzględnie na poparcie. Najlepszym tego dowodem, że wspomina o nich regulamin służby wewnętrznej, część V, § 107, w przepisie o świetlicach. Plan pracy w świetlicach i jej instytucjach,

a więc również w teatrach żołnierskich reguluje kierownik świetlicy w myśl wskazań dowódcy formacji. Rozkazu z 1919 lub 1920 w tej sprawie nie znaleźliśmy.

108. *Za-Tom.* — 1) Sprawy odznak legionowych jak również odznaczeń za walki w Legionach należy zbadać w Związku Legionistów, Warszawa, ul. Hoża 54.

2) Dla uzyskania uprawnień do uposażenia emerytalnego trzeba przedstawić dokumenty, stwierdzające służbę wojskową (przebieg służby i t. d.). Szczegóły są podane w Nr. 16 „Wiarusa” z 1930 r., informator, odpowiedź pierwsza.

3) W sprawie „krzyża niepodległości” i „medala niepodległości” podamy wkrótce oddzielną informację na podstawie komunikatu komitetu nadawczego, który będzie ogłoszony niebawem.

109. *Sierż. Kernberg Karol.* — Adres: Choraży W. A., Skarżysko-Kamienna, W. W. R.

110. *Ogniom. Nogacki.* — W sprawie dodatku służbowego należy zwrócić się do płatnika o wyjaśnienie. Za 6 lat służby zawodowej i pół roku służby nadterminowej, pod warunkiem, że była pełniona bezpośrednio przed zamianowaniem podoficerem zawodowym, należy się odprawa w wysokości 6 miesięcznego uposażenia.

111. *„Zainteresowany”.* — 1) Nie może prosić o przyjęcie do szkoły nawet w drodze wyjątku, o ile nie posiada wszystkich wymaganych warunków.

2) Podoficerowie zawodowi mogą być przyjmowani do szkół podchorążych rezerwy na warunkach ogłoszonych w Dzienniku Rozkazów Nr. 11-29, 14-29 i 19-29. Szczegółowa informacja — w Nr. 13 „Wiarusa”, informator „wachm. L. Zieliński”.

112. *Plut. Skirzyński Adam.* — Może prosić o przeniesienie w drodze służbowej Dowództwo K. O. P. Podanie bę-

dzie rozstrzygnięte indywidualnie, zależnie od posiadanych kwalifikacyj, wolnych miejsc i względów służbowych.

113. *Zainteresowany.* — 1) Około 27 lat, 4 miesiące i 18 dni na dzień 1.I.1931 r. 2) Około 405 zł. miesięcznie. 3) Stopa procentowa potrąceń na rzecz podatku dochodowego według Dziennika Rozkazów Nr. 19/25. — 4) Poza tem potrąceniu podlegają ewentualne długi skarbowe.

114. *„A. B. 26”.* — 1) Około 23 lat na dzień 1 lutego r. b., za które przypada 71,2% uposażenia czynnego posiadanego stopnia bez dodatku służbowego i ewent. pobieranego dodatku ekonomicznego na dzieci. Zaznaczamy, że służbę w b. armji niemieckiej liczyliśmy podwójnie, przypuszczając, że w każdym roku kalendarzowym brał pan udział w bitwach lub potyczkach względnie pełnił pan służbę na obszarze wojennym przynajmniej przez dwa miesiące w roku kalendarzowym. 2) Grupa X, szczebel d).

115. *Tyt. sierż. Wierzbilski.* — 1) Pretensje są nieuzasadnione. Rozkaz, na który się pan powołuje, został wydany na podstawie ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych W. P., która nie obowiązywała jeszcze w 1922 r. Odpowiedź udzieloną przez Kier. Adm. Pien. należy uważać za miarodajną. 2) Formacja ta nie ma zatwierdzonej odznaki pamiątkowej.

116. *J. K-ski.* — Odprawy, otrzymane przy zwolnieniu z zawodowej służby wojskowej, podlegają zajęciu na ogólnych zasadach, podanych w Nr. 3 „Wiarusa” z r. b., informator poz. 70. Płatnik może potrącać z odprawy rozszczenia alimentacyjne, oparte na wyroku sądowym, jednak tylko w granicach obowiązujących przepisów.

117. *Sierż. Tarnowski.* — Należy prosić w drodze służbowej M. S. Wojsk. (Dep. Intendentury).

118. *B. R. Polesie*. — Około 25 lat na dzień 1 lutego r. b., licząc czas służby w b. armji austriackiej, oraz czas służby w w. p. do 18 marca 1921 r. podwójnie, za które przypada 76% uposażenia czynnego posiadanego stopnia bez dodatku służbowego i ewentualnie pobieranego dodatku ekonomicznego na dzieci.

119. „*Kolejarz*”. — Automatycznego przyjęcia po odbyciu praktyki niema. Trzeba się starać, składając odpowiednie podanie w drodze służbowej do Biura Personalnego M. S. Wojsk. Podania o przyjęcie na praktykę należy składać zasadniczo w drodze służbowej do Biura Personalnego M. S. Wojsk., zgodnie z rozkazem M. S. Wojsk., Biuro Pers. L. 18284/II.29.

120. „*Sierż. zar. Mazur*”. — W myśl pragmatyki szeregowych w. p., podoficer zawodowy może prosić o przeniesienie. Jeżeli jednak rozkaz władzy wojskowej opiewa, że podać takich nie należy składać, dowodzi to, że względy służbowe nie pozwalają na uwzględnianie takich próśb, wobec czego składanie tych podań jest bezcelowe. W danym wypadku więc nie może pan uzyskać tego przeniesienia.

121. *Ogn. Krzeniński*. — Czy podoficer zamordowy, zaopatrzonej w rentę inwalidzką traci prawo do otrzymania odprawy?

Nie! Rozkaz M. S. Wojsk. Dep. Int. L. 50124/W. Up. 27 wyjaśnił, że nabycie przez wojskowego zawodowego prawa do zaopatrzenia inwalidzkiego nie pozbawia go prawa do odprawy.

122. *Plut. Kopucemicz*. — Korzystanie z urlopu leczniczego ponad normę urlopu wypoczynkowego, pozbawia podoficera zawodowego możliwości otrzymania urlopu wypoczynkowego w danym roku kalendarzowym. O ile więc urlop leczniczy trwał 2 tygodnie, może pan otrzymać w tym samym roku urlopu wypoczynkowego, ponieważ urlop leczniczy nie przekroczył normy urlopu wypoczynkowego, który wynosi w I trzecleciu służby zawodowej — do 2 tygodni, w II trzecleciu — do 3 tygodni, w III trzecleciu i w dalszych trzecleciach — do 4 tygodni.

123. *St. ogn. Bizonal*. — Owszem, musi nosić odznaki szkolne.

124. *St. sierż. Bogucz*. — Około 23 lata na dzień 1 lutego r. b., licząc czas służby w b. armji austriackiej, czas służby w w. p. do 18 marca 1921 r. — podwójnie, resztę pojedynczo. Przypada 71,2% uposażenia czynnego posiadanego stopnia bez dodatku służbowego i ewent. pobieranego dodatku ekonomicznego na dzieci.

125. *Ogn. II. Z. — Zamość*. — Sprawę opłacania wspólnych kwater stałych wyjaśnialiśmy kilkakrotnie bardzo szczegółowo. Odsyłamy do Nr. 32 „*Wiarusa*” z 1930 r., informator, odpowiedź dla „*B.*” — 19 p. a. p. oraz do Nr. 2 „*Wiarusa*” z roku bież., informator, poz. 33.

126. *Plut. zar. Sygudziński*. — 1) Rozkazów w sprawie przenoszenia podoficerów zawodowych niema. 2) Komendant szkoły posiada to prawo. 3) Owszem, może być poddany egzaminowi. 4) Do 4 Dyonu Samochodowego, który posiada odznakę pamiątkową, zatwierdzoną Dziennikiem Rozkazów Nr. 18/28. — 5) Może uzyskać zaopatrzenie emerytalne z tego tytułu już po nieprzerwanej, co najmniej 5-cio letniej służbie wojskowej. — 6) Powieść „*Może już jutro*” może pan w naszej administracji nabyć w cenie 1 zł. Brakujących stron dostać nie możemy.

127. „*Kukulka*”. — Jest przełożonym tylko w swoim plutonie. Kwestje te normuje wyczerpująco regulamin służby wewnętrznej, część II, § 10.

128. „*Ciekawej*”. — W sprawie zmiany nazwiska rodowego odsyłamy pana do Nr. 35 „*Wiarusa*” z 1930 r., informator, odpowiedź „*st. sierż. Gajewski*”.

129. *St. sierż. Marion*. — Może pan tylko jeszcze raz wnieść podanie w tej sprawie do M. S. Wojsk. (Gab. Ministra).

130. *Zainteresowany*. — Ustawa o uposażeniu nie wymaga formalnego dowodu, iż wojskowy zawodowy rzeczywiście utrzymuje członków swej rodziny (żonę, dzieci). Zachodzi tu więc pewnego rodzaju domniemanie, iż osoby, zaliczane w myśl art. 4-tej ustawy do rodziny wojskowego są faktycznie na jego utrzymaniu. Nie wyklucza to jednak możliwości żądania przez właściwą władzę takich dowodów. W tym wypadku musi pan to udowodnić przekazami względnie ewentualnie posiadanymi innymi dowodami. Prawo do

dodatku ekonomicznego na żonę i dziecko zależy od udowodnienia, że osoby te należą do jego rodziny (w rozumieniu ustawy uposażeniowej) i że są przez niego rzeczywiście utrzymywane. Gdzież żona i dziecko przebywają, — to jest w danym wypadku nieistotne. Naszem zdaniem więc, przysługuje panu dodatek ekonomiczny, o ile pan przedstawi władzom akt ślubny i metrykę urodzenia dziecka. Sprawa jest dość skomplikowana, wobec czego rodzimym przedstawić ją w drodze służbowej M. S. Wojsk. (Dep. Intend.).

131. *Staly prenumerator — Grodno*. Paragraf 35 regulaminu sl. wewn., cz. V, dotyczy również podoficerów zawodowych żonatych.

132. *Sierż. zar. Zaleski*. — Około 18 lat na 1 lutego r. b., licząc czas służby w b. armji austriackiej i w w. p. do 18.III.-1921 r. podwójnie, za które przypada 59,2% uposażenia czynnego posiadanego stopnia bez dodatku służbowego i ewent. pobieranego dodatku ekonomicznego na dzieci. Podany nam procent niezdolności do służby wojskowej nie wpływa w danym wypadku na zwiększenie zaopatrzenia emerytalnego.

133. *St. sierż. Mierzejewski*. — Może pan zwrócić się tylko do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, podając wszystkie te dane, które są panu o poszukiwanej osobie wiadome.

134. „*Elero orkiestry*”. — Postanowienie Dziennika Rozkazów Nr. 34/30 o zawieraniu umowy do dnia wcielenia do szeregow, celem odbycia czynnej służby wojskowej, dotyczy przedewszystkiem nowych elewów, wstępujących do orkiestry po ukazaniu się tego rozkazu. Równocześnie miały być odpowiednio poprawione umowy, zawarte z elewami poprzednio, które wymagały tylko służby w orkiestrze do chwili osiągnięcia wieku poborowego. Jeżeli jednak rodzice (opiekunowie) nie zgadzają się na tego rodzaju poprawkę, wówczas elew ma służyć w orkiestrze według dawnej umowy, t. j. do osiągnięcia wieku poborowego. W tym wypadku więc zwolnienie z orkiestry powinno nastąpić 1 stycznia tego roku kalendarzowego, w którym elew kończy 21 rok życia.

Komitet redakcyjny:

Przewodniczący: płk. dypl. Gąsiorowski Janusz.

płk. dypl. Englicht Józef, mjr. Borkiewicz Adam, komandor-ppor. dypl. Czeczott Rafał, mjr. dr. Owsionka Antoni, mjr. dypl. Quirini Eugenjusz, mjr. Thun Stanisław, mjr. Wielgut Franciszek, kpt. Falkiewicz Stanisław, kpt. Jamka-Koperski Franciszek, kpt. Kowalski Adam, kpt. Zarychta Apolonjusz, por. Ciepeliowski, st. sierż. Abramczyk Stefan, st. sierż. Bujanowski Aleksander, st. sierż. Kapalczyński, st. sierż. Kowalczyk Wojciech, st. sierż. Kubiela Juljan, st. bosman Maybaum, st. sierż. Paleński Karol, st. wachm. Pikiel Witold, st. sierż. Setkiewicz Stefan, st. wachm. Witczak-Witaczyński Narcyz, st. sierż. Wojnicki Stanisław, sierż. Radko Henryk.

WYDAWCA: Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy.

Red. Nacz.: Jan Emisarski, mjr. dypl. Zast. Red.: Karol Koźmiński, por. Sekr. Redakcji: Jan Ignacy Targ.

REDAKCJA: Pl. Józefa Piłsudskiego Nr. 3, tel. Sztab Główny 149.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Ujazdowska 1, tel. Inspektorat Sił Zbrojnych, wewn. 76. Konto P. K. O. 22.144.

PRZEDPŁATA: miesięcznie 2 zł. 80 gr. — Kwartalnie 8 zł. 40 gr. — Egzemplarz pojedynczy 75 gr. — Zagranicą rocznie 40 zł. — Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. — Za zmianę adresu dopłata 50 gr.

CENY OGŁOSZEN: Cała strona 400 zł. — 1/2 str. 225 zł. — 1/4 str. 125 zł. — IV strona okładki 500 zł. — Rękopisów, zdjęć i rysunków nadesłanych do Redakcji nie zwraca się.